

Radziecka brygada trofejna w Gdańsku

strona 5

*I małym kreaturom
udają się wielkie
kreatcje*

Stanisław Jerzy Lec

**Następny
numer
ukaze się
w środę
27 czerwca**

**Jesteśmy
laureatem nagrody
Business
Centre Club
Ostre Pióro
2006**



**Ukazujemy się
w POZNANIU
Powiecie
Poznańskim,
Powiecie
Szamotulskim**

zapraszamy do nowo
otwartego serwisu
**RENAULT
AUTODRAP**
**SERWIS MECHANICZNY
NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE
CZĘŚCI ZAMIENNE**
ASSISTANCE 24h 0602 292-556
zgłaszanie
i likwidacja szkód
Poznań, ul. Złotowska 85
SERWIS MECHANICZNY 061 868 41 09
NAPRAWY 061 868 44 61
BLACHARSKO-LAKIERNICZE 061 868 24 27
CZĘŚCI ZAMIENNE 061 868 24 27

**Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCIE**

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik. Ukazuje się
od 15 maja 2002 roku.

Rok VI Numer 11/133 13 czerwca 2007 ISSN 1734-5294 www.twoj-tydzien.prv.pl e-mail: twoj-tydzien@wp.pl Nr indeksu 373001 CENA 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Barier często rodzą się w umysłach ludzi

strona 3

JAN KUŁAKOWSKI
eurodeputowany

W NUMERZE

**Bank Spółdzielczy
Duszniki poleca str. 2**

**Pamięci Romana
Wrzeszcza str. 6**

**TAK MYŚLĘ
Ciepła wódeczka
w plastikowym
kubku str. 6**

**Taka właśnie jest
Turcja... str. 7**

**ZDROWIE
Wyplukać nos i nosek
str. 9**

**KRONIKA
KRYMINALNA
str. 11**

**Niezwykły Jack
Nicholson str. 12**

ROZRYWKA str. 13

**MOTORYZACJA
Nisaan Tiida i Seat
Altea str. 14**

**CIĘKAWOSTKI
KOSMETYCZNE
str. 16**



AUTO-CENTRUM S.A.
POZNAŃ, ul. Wojciechowskiego 7-17

**NOWY
FIAT BRAVO
JUŻ U NAS !!!**



**Mistrzowska
oferta
kredytowa**



- 3 lata bez odsetek
- okres kredytowania do 96 miesięcy
- minimalna wpłata własna 0%

RRSO: od 1,95% (dla okresu kredytowania 36 miesięcy i 3 % finansowanej opłaty przygotowawczej). Po upływie okresu promocyjnego opracowanie standardowe, zmienne, zgodnie z obowiązującym w Fiat Banku na dzień, w którym upływa okres promocyjnego oprocentowania.

**FIAT BRAVO
z pakietem
ubezpieczeń
BENEFII**

BENEFIA
VIENNA INSURANCE GROUP

- pakiet ubezpieczeń OC/AC/NW już od 2,5% wartości samochodu.*
- przedłużenie gwarancji fabrycznej na kolejne lata dla Twojego samochodu.*
- atrakcyjny upominek dla Ciebie

* zakres ochrony ubezpieczeniowej zgodny z OWU Top Assistance
Warunki oferty dostępne u dealerów Fiat Auto Poland S.A.

**Pan
Maleńczuk
dużo
mówi
o seksie**

strona 4 i 8





Bank Spółdzielczy Duszniki

Nr 3/21

www.bs.duszniki.sgb.pl

CZERWIEC 2007

LOKATA LETNIA

3,4%

oprocentowanie zmienne
w stosunku rocznym

4
miesiące

Minimalna kwota wpłaty: 1000zł
Termin zakładania lokat od 01.06 do 31.08.2007 r.

Oddział w Dusznikach tel. 061 29 29 830	Oddział w Kuślinie tel. 061 44 73 006	Oddział w Skórzewie tel. 061 81 43 719
Oddział w Pniewach tel. 061 29 29 870	Oddział w Szamotułach tel. 061 29 29 800	Oddział w Kaźmierzu tel. 061 29 29 780
Filia w Ostrorogu tel. 061 29 29 890	Filia we Wronkach tel. 067 25 43 813	Filia w Poznaniu tel. 061 84 89 926

Filia w... Poznaniu

Bank Spółdzielczy Duszniki zaprasza Klientów do swojej Filii w Poznaniu przy ulicy Wichrowej. W Poznaniu Bank z Dusznik ma jeszcze Punkty Kasowe przy Urzędzie Skarbowym Poznań-Nowe Miasto oraz przy Urzędzie Skarbowym Poznań-Winogrady.



Bank... „Orłem Agrobiznesu”



Bank Spółdzielczy Duszniki ma już na swoim koncie kilka prestiżowych nagród i wyróżnień – 30 maja doszło jeszcze jedno, bowiem tego dnia właśnie w warszawskim Pałacu Szustra przedstawiciele Banku odebrali nagrody związane z nominowaniem Banku na „Orła Agrobiznesu”. Jest to wyróżnienie Agencji Promocyjno-Wydawniczej EMS.

30 maja w Warszawie odbył się Finał XX edycji konkursu o nagrodę „Orzeł Agrobiznesu”, który zorganizowano pod honorowym patronatem wicemarszałka Sejmu RP Jarosława Kalinowskiego. Nagrodę (dyplom i statuetkę) odebrał wiceprezes Banku Spółdzielczego Duszniki – Remigiusz Roguszka, któremu towarzyszył wicestarosta szamotulski – Józef Kwaśniewicz. To ważne, bowiem właśnie Powiat Szamotulski zgłosił Bank z Dusznik do tej nagrody.

- Nagroda ta – mówi Remigiusz Roguszka, wiceprezes Banku Spółdzielczego Duszniki - została przyznana po raz pierwszy w grudniu 2001 roku.

Otrzymują ją firmy posiadające udokumentowany sukces rynkowy potwierdzony wynikami zleconych przez organizatora konkursu ankietowych badań konsumenckich prowadzonych w wybranych miastach. Nagrody i nominacje przyznaje Kapituła złożona z polityków zajmujących się problematyką konsumencką i rynkową, marketingowców, handlowców, specjalistów zajmujących się polityką jakości. Miło nam, że znaleźliśmy się w gronie tak szacownych jubilatów.

Przy ocenie zgłoszonej firmy brana jest pod uwagę skuteczność wchodzenia z nowymi produktami na rynek, umiejętność prowadzenia negocjacji handlowych, sposób promocji, tworzenie wizerunku firmy przyjaznej konsumentowi, dobra współpraca z władzami samorządowymi.

W każdym roku przewidziane są cztery edycje „Orła Agrobiznesu”, a liczba nagród jest limitowana. W każdej edycji wręczanych jest maksimum 5-6 nagród, chodzi bowiem o zachowanie i utrzymanie prestiżu tej nagrody. Do tej pory nagrodę zdobyło 50 firm.



FOT. (4X) – MONIKA MAŃKOWSKA

Barierę często rodzą się w umysłach ludzi

Rozmowa z JANEM KUŁAKOWSKIM, posłem do Parlamentu Europejskiego z ramienia Partii Demokratycznej

- Przed chwilą miałem problemy z dotarciem na czas do sali na spotkanie z panem, bowiem trochę pogubiłem się w gmachu Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Podobnie zresztą było wczoraj w budynku Komisji Europejskiej. Pan nie ma takich problemów?

- Mam. Budynek Parlamentu Europejskiego jest rzeczywiście trochę skomplikowany. Pracuję tutaj już kilka lat, ale mimo to staram się poruszać znanymi wcześniej trasami. Gdy muszę dojść gdzieś, gdzie jeszcze nie byłem, niekiedy sprawia mi to problem, ale proszę wówczas o pomoc moje przemiłe panie asystentki Magdaleny Netzel, Annę Jawoszek, Małgosię Wojcieszak i jakoś trafiam do celu.

- Nie drażni pana, że do budynku Parlamentu Europejskiego trudniej wejść niż do samolotu. Torby i sami wchodzący są prześwietlani...

- Żyjemy na początku XXI wieku, który do spokojnych nie należy. Te procedury, to warunek, byśmy mogli spokojnie i bezpiecznie pracować. Te środki ostrożności są konieczne, nie chcemy przecież, by w czasie - na przykład - posiedzenia plenarnego rzucono w nas bombami. Niestety, w takim świecie żyjemy.

- W Parlamencie Europejskim są posłowie reprezentujący wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej. Udaje się panu dobrze reprezentować interesy Polski w Brukseli?

- Eurodeputowani nie reprezentują swoich krajów w Parlamencie, tylko z nich się wywodzą. Nie jesteśmy lobbystami, tylko osobami do tworzenia prawa europejskiego, które powinno uwzględniać interesy wszystkich członków Unii Europejskiej.

- Niektórym eurodeputowanym zarzuca się w krajowych mediach, że nie są widoczni na posiedzeniach plenarnych, że nie zabierają głosu, nie wygłaszają interpelacji...

- Tak postępują ci dziennikarze, którzy nie znają specyfiki naszej pracy. Prawdziwa rozmowa, dyskusja, wymiana poglądów w Brukseli odbywa się nie na sesjach, ale w komisjach, na spotkaniach klubowych i w biurach poselskich. Tej prawdziwej pracy nie widać, dla wielu mediów nie jest ona ciekawa. Na sesjach głosowane są zapisy już zredagowane i ustalone.

- Niektórych pana kolegów z Polski nie ma nawet na posiedzeniach plenarnych...

- Ale to wcale nie oznacza, że oni nie pracują. W tym czasie, zapewniam, coś tam negocjują i uzgadniają. Przynajmniej większość z nich.

- Jako eurodeputowany pracuje pan nie tylko tutaj, w Brukseli, w Parlamencie Europejskim, ale jest pan również widoczny w kraju - w Wielkopolsce, województwie łódzkim i lubuskim. Ma pan swoje biura w Poznaniu i Łodzi, angażuje się pan w wiele polskich inicjatyw lokalnych. Nie brakuje panu na to wszystko czasu?

- Mam sprawnych i kompetentnych współpracowników, w poznańskim biurze pracują Agata Zielińska i Zuzanna Bosacka, a w Łodzi Mariusz

Ruszel. Rzeczywiście, trochę udaje nam się w Polsce zrobić, ale to przede wszystkim zasługa tych młodych ludzi, którzy mi pomagają.

- Współpracuje pan na przykład z Fundacją Pomocy Wzajemnej „Barka”, organizuje pan rozmaite konkursy, szkolenia, wykłady, turnieje, praktyki, warsztaty, odwiedza pan studentów oraz uczniów, przygotowuje pan wyjazdy do Brukseli dziennikarzy, nauczycieli... Czym nas pan jeszcze zaskoczy?

- Rok 2007 został ogłoszony przez Komisję Europejską - Europejskim Rokiem Równych Szans dla Wszystkich. Dlatego też wychodząc naprzeciw potrzebom oraz oczekiwaniom osób niepełnosprawnych fizycznie postanowiłem stworzyć szanse i możliwości odbywania praktyk w moich biurach poselskich w Poznaniu i Łodzi poprzez zainicjowanie od września 2007 roku tak zwanych „e-staży”.

- Na czym mają one polegać?

- Osoby niepełnosprawne posiadają niejednokrotnie ogromny potencjał i chęć do działania. Nie zawsze jednak ten potencjał jest dostrzegany, nie zawsze też stwarza się szanse i możliwości rozwoju tym osobom. Często o nich zapominamy. Niejednokrotnie wózek inwalidzki odbierany jest niesłusznie jako bariera, którą wcale być nie musi, bo ba-

rierę często rodzą się w umysłach ludzi. Umożliwienie osobom niepełnosprawnym odbywania praktyk poczytują sobie za działanie mające na celu ich inspirację jak również próbę wyrównywania szans. Poprzez aktywność wszystkich obywateli jesteśmy w stanie kształto-

wać otaczającą nas rzeczywistość. Szczegółowe informacje na temat „e-staży” są dostępne na stronie internetowej www.jankulakowski.pl od 11 czerwca 2007 roku, do odwiedzenia której wszystkich zapraszam.

Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI

Jan Kułakowski

Doktor prawa i dyplomata. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu w Leuven w Belgii, który w latach 1976-1985 pełnił funkcję sekretarza generalnego światowej Konfederacji Pracy.

W latach 1990-1996 piastował stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego oraz był szefem Misji Rzeczypospolitej Polskiej przy Wspólnotach Europejskich w Brukseli. W osiem lat później został powołany na stanowisko sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów gdzie został pełnomocnikiem Rządu RP do spraw negocjacji o członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Funkcje te pełnił przez trzy i pół roku w latach 1998-2001.

13 czerwca 2004 roku został wybrany do Parlamentu Europejskiego gdzie czynnie sprawuje swój mandat z nadania Wielkopolań. Jako wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy oraz członek Rady Fundatorów Polskiej Fundacji im. R. Schumana działa na rzecz dialogu polityczno-społecznego oraz integracji europejskiej.

Odnznaczony między innymi Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzonej Polski (1995) oraz Orderem Orła Białego (2002), Wielki Oficer Orderu Leopolda II - Belgia, odznaczony Dyplomem Specjalnym Ministra Spraw Zagranicznych za specjalne zasługi w promocji Polski za granicą. Członek Królewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych w Belgii. 19 stycznia 2007 odebrał z rąk J.E. Ambasadora Francji w Polsce Pierre'a Ménat Order Kawalera Legii Honorowej oraz Narodowy Order Wielkiego Oficera Zasługi za wkład w rozwój stosunków polsko-francuskich oraz dorobek na rzecz integracji Unii Europejskiej.

Jako autor i współautor licznych raportów, dokumentów, artykułów i opracowań poświęconych problematyce międzynarodowego ruchu związkowego oraz zagadnieniom wynikającym ze stosunków Unia Europejska-Polska daje wyraz próbie zrozumienia meandrow życia. W swojej działalności wiele uwagi poświęca zagadnieniom społecznym oraz polityce rozwoju.

O Jego sposobie postrzegania świata oraz zainteresowaniach możemy dowiedzieć się z książki - „wywiadu rzeki” pt. „Spotkania na Bagateli”.

Zonaty z Zofią Kułakowską-Wajs, doktorem medycyny. Ojciec trzech córek: Krystyny, Barbary i Elżbiety. Rzecznik dialogu i otwartości na innych. Przyjaciel młodzieży.

Jan Kułakowski jest członkiem Komisji Zatrudnienia i Spraw Społecznych oraz członkiem Delegacji do spraw stosunków z państwami Ameryki Środkowej. Dodatkowo Poseł Kułakowski pełni funkcję zastępcy w Komisji Rozwoju oraz w Delegacji do kontaktów z państwami Maghrebu (Libia, Tunezja, Algieria, Maroko, Mauretania) oraz z Unią Arabskiego Maghrebu. Poseł Jan Kułakowski pełni również funkcję wiceprzewodniczącego grupy roboczej do spraw centralnej i północnej Ameryki Łacińskiej utworzonej w ramach Komisji Rozwoju (DEVE).

Pan Maleńczuk dużo mówi o seksie

Rozmowa z Maciejem Maleńczukiem, muzykiem niekonwencjonalnym



- Pan Maleńczuk na koncertach jest dozwolony od lat osiemnastu?

- Zdecydowanie tak. Źle się czuję, jak są dzieci na moim koncercie, bo wtedy od razu robi się kwas. W moich tekstach jest wystarczająco dużo rzeczy, których dzieci nie powinny słuchać. Ja swoich nie katuję moją twórczością. Puszczam im Púdelsów albo jakieś „szuwar tralala”. Jestem artystą dla dorosłych.

- Pan Maleńczuk nie reaguje na brawa. Przynajmniej na początku. Nie są mu potrzebne?

- Są potrzebne, ale mam ta-

ki patent, że jak słyszę brawa, to zaczynam grać następny kawałek. Zwłaszcza na początku koncertu, żeby nie opierać go w całości na brawach. Czasami jakiś utwór ich nie wywołuje, bo ludzie są w zadumie czy są zszokowani, więc można by sobie wziąć do serca, że coś źle idzie... Po utworach wątpliwych, które mogłyby nie wywołać aplauzu, gram od razu jakiś zabójczy numer. I jeśli wiem, że wywoła „łal”, to chętnie wykorzystam to „łal”, żeby zacząć kolejny utwór.

- Do czego pan Maleńczuk ma szacunek?

- Pan Maleńczuk ma szacunek do języka. Pan Maleńczuk, powiedzmy, że w ogólnym rozrachunku ma szacunek do trudnej sztuki. Takiej, która wymaga wiele pracy, a często przynosi mało pieniędzy, natomiast panu Maćkowi – zwyczajną satysfakcję. Ma też szacunek dla artystów, którzy w świecie komercji żyją na granicy życia i śmierci, żeby odbiorca miał te półtorej godziny przyjemności na ich koncercie. W dużej mierze sam jest taki.

- Oczywiście pan Maleńczuk nieustannie się rozwija.

- Przecież nie jestem aż taki głupi, żeby być tylko i wyłącznie wykonawcą awangardowym. Któregoś dnia najzwyczajniej w świecie odkryłem, że potrafię zaśpiewać każdą piosenkę. I to w oryginalnej tonacji. Więc myślę, że choćbym całkowicie stracił wenę twórczą, roboty nigdy mi nie zabraknie. Choćby na dancin-gach.

- Pan Maleńczuk śpiewa „nie myśl o mnie źle”. Co to znaczy w jego wykonaniu?

- Kobiety często słyszą takie słowa. Mówię je, bo to, co zrobiłem złego, zrobiłem mechanicznie, tylko dlatego, że jestem mężczyzną. I gdybym mógł cofnąć czas, być może nie zrobiłbym tego czy tamtego, zwłaszcza tego, związane-go z libido...

- Podejrzewam, że pan Maleńczuk ma własną definicję miłości.

- Miłość jest jedna. Prawdziwa, nie zna żadnych przeszkód. Nie zabije jej nawet czas. Nie jest w stanie przegrać z niczym. Myślę, że potrafi nawet zwyciężyć śmierć.

- Pan Maleńczuk a małe miasteczka?

- Pan Maleńczuk nie ma w dupie małych miasteczek, ponieważ pan Maleńczuk uważa, że w małych miasteczkach zostaje coś, co w wielkich miastach dawno już zostało wydmuchane. Szanuję małe miasteczka, lubię małe miasteczka, nie mam w dupie małych mia-

Dokończenie na stronie 8



FOT. (2X) – HANNA KAUP

Początek lat sześćdziesiątych XX wieku - w Wojcieszowie koło Złotoryi przychodzi na świat syn Edwarda i Barbary - Maciej Maleńczuk.

Lata siedemdziesiąte XX wieku - Młody Maciek nie uczy się, uczęszcza do kilku szkół podstawowych, powtarza szóstą klasę. Potem była jeszcze zawodówka (ślusarz-spawacz - ukończona w więzieniu) i liceum zawodowe o specjalności obróbka skrawaniem. Oczywiście nieukończone. Odnotować należy, że była to szkoła sportowa i Maleńczuk miał nawet mistrzostwo okręgu w skoku przez płotki. Skakał też wzwyż. Słuchał w tym czasie Led Zeppelin, The Doors, Black Sabbath, Hendrixa. Również jazzu.

1981 - odmawia służby wojskowej w jednostce „Zielone otoki” za co zostaje skazany na dwa lata pozbawienia wolności. Wtedy pierwszy raz można było zobaczyć jego nazwisko na murach. Organizacja Wolność i Pokój rozwieszała ulotki „Uwolnić Maleńczuka! Czy Chrystus przyjąłby kartę powołania do wojska?”. Hippisujący wtedy Maleńczuk trafił do więzienia gdzie spędził w sumie półtora roku (4 miesiące w Gdańsku, resztę w Stargardzie Szczecińskim). W więzieniu zaczął grać bluesa przy prasie hydraulicznej.

1983 - Po wyjściu z więzienia postanawia wyjść na ulicę i grać tam na gitarze zarabiając w ten sposób na życie. Gra tam w sumie 7 lat.

1986 - Maciek dołącza do zespołu Púdelsi. Grupa występuje w Jarocinie - utwór „Rege - kocia muzyka” staje się jednym z przebojów festiwalu.

1988 - Ukazuje się pierwsza płyta zespołu Púdelsi, „Bela pupa”. Jednak Maleńczuk wykonuje na niej tylko dwa utwory - resztę śpiewa Kora, wokalistka Maanamu.

1990 - Maleńczuk kończy z graniem na ulicy, choć nie definitywnie. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku można go tam jeszcze spotkać. Postanawia założyć zespół i tak powstaje trio - Homo Twist.

1994 - ukazuje się pierwsza płyta zespołu Homo Twist – „Cały ten seks”. Teksty śpiewane przez Maćka na ulicy zyskują „rockową” oprawę.

1995 - Púdelsi wznowiają działalność. Nagrywają materiał, który ukaże się na dwóch kolejnych płytach zespołu – „Viribus Unitis” (1996) i „Narodziny Zbigniewa” (1997). Materiał na nową płytę nagrywa również Homo Twist.

1996 - ukazuje się płyta Púdelsów oraz Homo Twist zatytułowana... „Homo Twist”.

1997 - kolejna płyta Púdelsów i kolejna płyta Homo Twist – „Moniti Revan” ukazują się w sprzedaży.

1998 - Maleńczuk wydaje pierwszą swoją solową płytę z piosenkami granymi kiedyś na ulicy. Album nosi tytuł „Pan Maleńczuk”.

1999 - Púdelsi wydają „Psychopop” - czwarty już album zespołu.

2000 - odbywa się pożegnalna trasa zespołu Homo Twist na której rejestrowany jest materiał na płytę live. Po zakończeniu koncertów zespół zostaje rozwiązany.

2001 - Maciej Maleńczuk nagrywa drugą w swoim dorobku solową płytę wykorzystując do tego komputer.

2002 - ukazuje się drugi solowy album Maleńczuka „Ande La More” oraz koncertówka Homo Twist – „Live After Death”.

2003 - Púdelsi wydają „Wolność Słowa”. Album zyskuje status złotej płyty. Maleńczuk zapowiada reaktywację Homo Twist. We wrześniu ukazuje się poemat jego autorstwa zatytułowany „Chamstwo w państwie”

2004 - Púdelsi wydają składankowy album „Jasna strona”, oraz DVD „Wolność Słowa” z teledyskami zespołu.

2005 - Nastąpiła reaktywacja Homo Twist, zespół wiosną zaczął koncertować, a 31 października ukazała się płyta „Demonologic”. W kwietniu Maciek wydał solowy album zatytułowany „Proste historie”.

2006 - Odbywają się koncerty solowe i Homo Twist. We wrześniu wydana zostaje płyta z muzyką ze spektaklu „Cantigas de Santa Maria”, która osiąga status „złotej”. W listopadzie ukazuje się „Złota kolekcja” Macieja Maleńczuka. W ramach Feliiniady odbywa się pierwszy występ duetu Maleńczuk – Waglewski.

2007 - ukazuje się płyta „Koledzy” Maleńczuka i Waglewskiego.

Ucieczka gauleitera Forstera

Radziecka brygada trofiejna w Gdańsku ⁽²⁾



To byli ludzie wykształceni i inteligentni. Rozkaz Józefa Stalina rzucił ich tu, na Pomorze. Dobrze wiedzieli, że ze skarbów kultury ograbiają Gdańsk – stare miasto hanzeatyckie. Więcej, wiedzieli, że Gdańsk przypadnie Polsce – wszak sojusznikowi w walce z hitlerowskimi Niemcami. Ale obowiązek okazał się silniejszy od wątpliwości. Mniej cenne zabytki pozostawili Polakom, najcenniejsze zaś wywieźli do Moskwy. Do dziś nie wszystkie z nich Rosjanie zwrócili Polsce.

LESZEK ADAMCZEWSKI

TAJEMNICE II WOJNY ŚWIATOWEJ



Wojna w Europie dobiegała końca. Nazajutrz po kapitulacji Berlina major Lew Charko nie jechał na wycieczkę po zniszczonym Gdańsku. Jechał szukać schronu przeciwnolotniczego pod ruinami Wielkiej Zbrojowni, ponieważ z informacji wywiadu brygady trofiejnej wiedział, że gdzieś koło tego schronu ma znajdować się skrytka ze skarbami kultury.

Major Charko – przypominajmy – wchodził w skład znajdującej się w Gdańsku od miesiąca tak zwanej brygady trofiejnej Komitetu do spraw Sztuki przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR, dowodzonej przez podpułkownika Leontija Denisowa i operującej na tyłach wojsk 2. Frontu Białoruskiego.

Denisow i jego ludzie nie szukali po omacku. Już w pierwszych dniach swej działalności w Gdańsku Rosjanie wiedzieli, że walki o Danzig przeżyli ludzie, którzy od 1942 roku zabezpieczali miejscowe skarby: profesor doktor Willy Drost – dyrektor Stadtmuseum (Muzeum Miejskiego) i doktor Erich Volmar – konserwator zabytków byłego okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Ich odszukanie w tłumie spanikowanych Niemców było tylko kwestią czasu.

Drost i Volmar ze strachu zgodzili się na współpracę z Denisowem. Ujawnili nawet dokumenty akcji ewakuacyjnej, chociaż – jak się okazało – nie wszystkie. Na podstawie tych informacji brygada trofiejna ruszyła w teren. Rozpoczęły się rewizje i rozkopywanie miejsc, gdzie spodziewano się znaleźć dobra kultury. I znajdowano je. Jak choćby schron pod ruinami Wielkiej Zbrojowni.

Schodząc do schronu, ludzie majora wzięli dwie lampy oliwne. Od razu uderzył w nich potworny smród i zobaczyli setki tłustych much. A także coś, co Charko zapamiętał do końca życia. Migołliwe płomienie lamp oświeślały leżące rzeczy, które – jak później wspominał – chwyciły za serce: zabawki, ubrania, rozbite naczynia kuchenne, a wszystko to pokryte było puchem z rozdartych pierzyn i poduszek.

Charko wiedział, że są to przedmioty należące do ludzi, którzy zawierzili temu schronowi. Nie była to jednak jakaś żelbetowa budowla, ale zaadaptowane na schron pomieszczenia piwniczne. Podczas niedawnych walk o Danzig radziecka bomba przebiła się przez kilka stropów i eksplodowała w piwnicy. Gruz zablokował wyjście, a na to wszystko zaważyła się jeszcze ściana.

By dotrzeć do skrytki, gruz i leżące tam trupy musiały być uprzątnięte. Tę niewdzięczną pracę wykonali zapewne (choć Charko o tym nie wspomina) jeńcy wojenni nadzorowani przez czerwonoarmistów oddelegowanych do dyspozycji majora przez podpułkownika Sorokina z Komendantury Wojennej „goroda Dancig”. Usuwano gruz, wynoszono rozkładające się ciała kobiet, dzieci i starców. Major Charko w jednym tylko dniu poli-

czył 48 zwłok, które pochowano w masowym grobie.

5 maja, po dwóch dniach pracy w piwnicy, Rosjanie znaleźli wejście do skrytki. Przebili się przez tylny mur z kamienia i znaleźli się w pomieszczeniu pełnym pakunków, skrzyń, szaf i kufrów. Przez wybity otwór – skonstatował

członek jednej z kilku polskich grup operacyjnych, które wiosną 1945 roku wysłano do Gdańska. Kierował nią doktor Stanisław Turski, a Kilarskiego desygnowało doń Ministerstwo Kultury i Sztuki RP.

Jego syn, Maciej Kilarski, wspominał po latach, że ojciec dowiedział się, że cenny obraz Hansa Holbeina młodszego jest – wśród wielu innych – ukryty w piwnicy pod Wielką Zbrojownią. Gdy tam się wybrał, przed wypalonym kikutem dawnego arsenału stał już wojskowy samochód ciężarowy, a Rosjanie nie wpuścili profesora do piwnic.

Ekipa Denisowa wyprzedziła Kilarskiego. Namalowany przez Holbeina „Portret gdańskiego kupca Johanna ze Schwarzwaldy” zaginął i dziś można się tylko domyślać, że znajduje się on w Rosji. Zaginęły też przechowywane tam obrazy Van dycka, rysunki Rubensa i wiele innych cennych płócien.

Odkryte w skrytce pod Wielką Zbrojownią zbiory Rosjanie przewieźli do własnej komendantury i po wstępnej selekcji najcenniejsze skarby zakwalifikowali do łupów, które zamierzano wywieźć do Związku Radzieckiego. Gwoli prawdy trzeba jednak dodać, że nie wszystkie znalezione przez brygadę Denisowa zabytki trafiały do wojskowych magazynów z przeznaczeniem

do wywozu do ZSRR. Część przekazywano Polakom. Zachował się nawet protokół z 1 sierpnia 1945 roku opisujący, że przedstawiciel radzieckiej Komendantury Wojennej miasta Gdańska (brygada Denisowa była jednostką tajną i oficjalnie nie występowała w kontaktach z władzami polskimi) przekazał na ręce ówczesnego dyrektora Muzeum Gdańskiego, doktora Edwarda Łepkowskiego, 291 zabytkowych przedmiotów, w tym 131 obrazów, 65 rzeźb, 82 płasko-rzeźby i 13 starych szaf.

Maria Korzon, która w Moskwie przeglądała oryginalne dokumenty brygady Denisowa, wyczytała między wierszami wątpliwości Rosjan, czy znalezione zabytki należy wywozić do ZSRR. W końcu Denisow i Charko uznali, że to nie oni będą rozstrzygać o dalszej przynależności państwowej tych skarbów kultury. Są jednak zbyt cenne, by mogły zostać w polskim Gdańsku.

I mimo trudności transportowych, we wrześniu 1945 roku specjalnym samolotem oraz w marcu roku następnego pociągiem wojskowym numer 177/8036 najcenniejsze skarby znalezione w Gdańsku i okolicznych miejscowościach wywieziono do Moskwy. Wśród nich były nie tylko te wyciągnięte ze skrytki pod Wielką Zbrojownią. •

Ciąg dalszy nastąpi



FOT. (2X) – LESZEK ADAMCZEWSKI
Zbudowana na początku XVIII wieku Wielka Zbrojownia (Zeughaus) to dawny arsenał, czyli magazyn broni i sprzętu wojennego. Jest to najświetniejszy gdański zabytek doby renesansu. Zniszczony podczas walk o Danzig, został dość szybko odbudowany.



Stary i piękny Gdańsk po odbudowie. W 1945 roku po widocznym na zdjęciu Długim Targu chodzili Leontij Denisow i Lew Charko.

Pamięci Romana Wrzeszcza

(1956-2007)

Z Romanem rozmawiałem jeszcze w sobotę, 26 maja. Mówił, że jest za granicą, że dzwonił się w poniedziałek 28 maja. Dzwoniłem tego dnia od rana przez nieomal cały dzień. Myślałem, że telefon się popsuł albo Roman ma dużo pracy i nie może odebrać. Wtedy nie wiedziałem jeszcze, że już nigdy nie porozmawiamy, że w jego telefonie już zawsze będzie tylko długi sygnał. Nie wiedziałem, że Roman niespodziewanie dla wszystkich, w wieku zaledwie 51 lat, zmarł właśnie 28 maja rano. A nie powinien – byliśmy przecież umówieni.

Romana Wrzeszcza, ostatnio szefa Działu Marketingu w Pol-Carze, znałem sporo lat. Był to człowiek skromny, choć ponadprzeciętnie inteligentny, z ironiczny dystansem – co ostatnio rzadko się zdarza – do świata, ale także i do siebie. Potrafił jednym zdaniem określić coś, co inni opisują na kilku kartkach. Roman był niezwykle pracowity i sumienny w tym co robi, a ja lubiłem od czasu do czasu zajrzeć do Pol-Caru, by chwilę – przy herbacie – z Nim pogadać.

Z tego spotkania, z tej rozmowy, zawsze wracałem bogatszy. Spotykałem bowiem kogoś, kto w lot rozumiał co mam na myśli, kto sam miał tak wiele do powiedzenia, kto rozumiał otaczającą nas rzeczywistość, kto pod maską jakby obojętności i luzu był wrażliwym, subtelnym człowiekiem. Już dzisiaj brakuje mi tych rozmów.

Mój Ojciec też zmarł w wieku 51 lat, a było to w roku 1979. W swojej przedostatniej książce napisał:

„Palone w ogniu jabłka są smutne jak ludzie, którzy zmęczeni przysiedli na chwilę i proszą – poczekaj, słońce, jeszcze nie jestem gotowy na nadchodzącą noc, jeszcze mój dzień nie skończony, jeszcze nie nauczyłem się od drzew umierać każdej jesieni i odradzać się z każdą wiosną, nie nauczyłem się od kamieni mądrego, milczącego trwania, nie nauczyłem się od ptaków powracania do opuszczonego gniazda, do ścielenia go każdego roku od nowa, nic nie wiem, nic nie rozumiem, nic nie przeżyłem, niczego nie doznałem, przecież jest jeszcze tyle studni, z których nie piłem, chleba, którego nie jadłem, kobiet, których nie kochałem, kościołów, w których się nie modliłem, cmentarzy, na których nikogo nie grzebałem, dźwięków, których nie słyszałem, dzieci, których nie gładziłem po głowie, psów, w które nie rzucałem kamieniem, ryb, których nie złowiłem, rzek, których nie przepłynąłem, dróg, których nie przeszedłem, cierpień, które mnie nie nawiedziły, słów, których nie wypowiedziałem, jeszcze tak dużo jest dobrego i złego, którego nie zaznałem, poczekaj, słońce, daj mi jeszcze trochę czasu, bym mógł zrozumieć, że można po prostu nie być...”

Mam pretensję do słońca. Znowu nie poczekало. Na Romana...

TOMEK MAŃKOWSKI



**Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i najbliższym
oraz współpracownikom z Pol-Caru
z powodu nagłej śmierci**

ROMANA WRZESZCZA

składają

Monika i Tomasz Mańkowsky

Wydawcy

**„Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”
wraz z Zespołem Redakcyjnym**

Ciepła wódeczka w plastikowym kubku



**TAK
MYŚLĘ**

Trochę sobie ostatnio odpocząłem od różnych Leppetów i Giertychów, bo miałem ograniczony kontakt z polską telewizją. Ta przerwa była zbawienna dla moich zszarganych nerwów, ale po powrocie i tak się okazało, że niewiele straciłem, bo polscy politycy tak zwanej IV RP dwoją się i troją by na każdym kroku udowodnić swoją tępotę umysłową i intelektualną nicość. Tematów do felietonów zapewne mi nie zabraknie.

Ostatnio trochę polatałem i były to wyprawy jak najbardziej pouczające. Najpierw z poznańskiego lotniska Ławica wybrałem się do Tur-

cji. Czarterem, z innymi turystami, myślałem więc, że będzie wakacyjnie. I było, ale nie tak, jak to sobie wyobrażałem.

Na lotnisku co kolejka, to chamska przepychanka. Jak u rzeźnika za późnego Gierka. Ten z silnymi łokciami zawsze był pierwszy, choć bardziej tępy, co widać było z twarzy.

W samolocie było podobnie, a potem zaczęło się rozlewanie. Ciepłej gorzalki do plastikowych kubeczków. To musi smakować, co? Polscy turyści – była to grupa nie takich znowu młodych ludków, bo średnia wieku oscylowała koło sześćdziesiątki – byli jednak twardzi i rozlewali do denka. Przypominało mi to wycieczkę w liceum do Zakopanego. Obsługa samolotu trochę oślepiała, ale w końcu nie pierwszy raz zabierała polskich turystów i ja-

koś pogodziła się z rzeczywistością.

Na tureckim lotnisku, gdy na taśmociągu ukazały się bagaże, bał rozpoczął się na dobre. Od tej ciepłej gorzalki niektórzy powymiękali i zwiolczały im trochę mięśnie, bo- wiem nie dawali rady podnieść swojej walizki i pokładali się na podłodze portu lotniczego jak przysłowiowe kawki. Turcy mieli ubaw, aż miło.

W hotelu napitki – także alkoholowe – wliczone były w cenę, czyli... jakby wszystko za darmo. Turcy przy barze w pierwszym dniu wpadli w osłupienie, że tyle można wypić whisky, ginu czy wódki i ciągle myśleli, że żartuje, gdy prosiłem o fantę. W końcu – żeby im oczy nie wyszły z orbit – przerzuciłem się na czerwone wino, które dolewałem do coli. Niezłe, radzę spróbować.

Przez tydzień niektórzy nic innego nie robili, tylko pili, tak mile i wyjątkowo atrakcyjnie spędzali zasłużony urlop. W drodze powrotnej zaczęli pić już na lotnisku tureckim. W samolocie ciepłej wódki zabrakło, więc najbardziej obrotni kupili butelkę whisky i... zaczęli ją rozlewać do nieśmiertelnych plastikowych kubeczków. Tutaj już steward nie wytrzymał i powiedział, że nie wolno. Jak odszedł rozlewano dalej.

Po kilku tygodniach poleciałem do Brukseli, tym razem z warszawskiego lotniska Okęcie (Port Lotniczy o wdzięcznej nazwie Etiuda). Etiudę można pomylić z chlewem, a to co wokół z wysypiskiem śmieci. Spotkałem tam grupę polskich turystów i scenariusz turecki się powtórzył. Brawo.

W Brukseli jadłem obiad w restauracji w budynku Ko-

misji Europejskiej i potem w gmachu Parlamentu Europejskiego. Restauracje te obsługują kilkaset, albo i kilka tysięcy ludzi dziennie. W godzinach największego głodu jest tłoczno i gwarno, a nawet bardzo tłoczno i bardzo gwarno. Ale... nikt nikogo nie potrąca, nikt nikomu nie wylewa zupy na garniturowe spodnie, każdy po sobie odnosi tacę z brudnymi naczyniami i sprzętą na stole. Wszyscy życzliwi. Jest jakoś tak inaczej, kulturalnie.

Dwa światy. Dlaczego? Może dlatego, że w Polsce nie ci, którzy powinni mają pieniądze, by – na przykład – podróżować. Sporo jeszcze musimy zrobić, by zostać Europejczykami. Samo życie w Polsce – kraju stuprocentowo europejskim – nie wystarczy. Przy najmniej niektórym.

TOMASZ MAŃKOWSKI

Taka właśnie jest Turcja...



- Bogdan, Bogdan!

Uczestniczka wycieczki do Pamukkale woła na bazarze męża, aby pomógł jej targować się z Turkiem. Właściciel straganu oraz inni jego rodacy pociągają nosami... Kuba Klimkiewicz rezydent JET TOURISTIC wyjaśnia później, że bogdan znaczy po turecku... kupa. Aby nie było już podobnych przygód językowych pyta, czy w autobusie jest Jarek.

- To ja! - krzyczy wesóło ktoś z tyłu.

Kuba dyskretnie informuje, że Jarek to po turecku... członek męski. Pyta jeszcze, jaki kraj jest „ojczyzną” tulipanów.

- Holandia! - odpowiada zgodnym chórem cały autobus.

Turcja. Taka jest prawdziwa odpowiedź. Wówczas okazuje się jak mało wiemy o Turcji... Utwierdził mnie w tym przekonaniu uczestnik wycieczki, który widząc meczet pytał przewodnika: *co to za cerkiewka?*

BAWEŁNIANA TWIERDZA

- Jedźmy - woła Ali, wesóły kierowca flagowego autobusu JET TOURISTIC. Po chwili dodaje - nie dopsze, nie dopsze, nie mam dziewczyna. Trafi na wszystkich i na wszystkę. Tak jak wszyscy Turcy nie używa kierunkowskazów i zmienia nagle pasy ruchu. Ale Ali jeździ świetnie. Pomagają mu w tym drogi - szerokie, często czteropasmowe, a zawsze z szerokim poboczem. Nic więc dziwnego, że przez góry Taurus przebiega błyskawicznie, mimo że droga jest na wysokości naszego Kasprowego. Ciągące się 600 kilometrów szczyty zapewniają łagodny klimat, bo zasłaniają północne wiatry. Dlatego uprawia się tu pomarańcze (świeżutka pychota!), cytryny, bawełnę, granaty, bakłażany i orzeszki laskowe, których turecka produkcja stanowi 70 procent światowej.

Odwiedzając na trasie meczet - pokrzepieni na duchu, a w przydrożnym barze - na

ciele, docieramy do starożytnego miasta-uzdrowiska Hierapolis założonego w II wieku przed naszą erą, a później włączonego do imperium rzymskiego, kiedy to zaczęło się rozwijać. Niestety, pod koniec okresu bizantyjskiego Hierapolis (święte miasto) pogrążyło się w upadku, nękane najazdami Arabów i Turkmenów. Na początku XII wieku, gdy w tych stronach pojawili się Turcy seldżuccy miasto wyludniło się i odeszło w zapomnienie. 30 lat temu Włosi rozpoczęli tu prace wykopaliskowe, dzięki czemu można dzisiaj podziwiać ruiny uzdrowiska z czasów rzymskich: nekropolie, pozostałości term przekształconych w bazylikę, ulicę kolumnadową, odrestaurowany teatr rzymski, świątynię Apollona...

Trudy wycieczki można sobie wynagrodzić odpoczynkiem na tarasach trawertynowych Pamukkale, mocząc nogi w ciepłej wodzie mineralnej. Całe ciało można zanurzyć w Basenie Kleopatry. Pełny relaks... Białe skamieniałe wodospady - tarasy trawertynowe - to osobliwe formacje martwicy wapiennej o kształtach przypominających lilie wodne, muszlowate wanny oraz inne formy. Turcy nazwali cud natury Pamukkale bawełnianą twierdzą. Ta bajkowa, geologiczna osobliwość powstała dzięki ciepłym źródłom, z których woda spływająca po zboczach płaskowyżu ulegała ochłodzeniu, uwalniała dwutlenek węgla. Wytrącał się wówczas węgiel wapnia, osadzający się jako martwica wapienna, czyli trawertyny.

- Wszystko jasne? - pytał Kuba.

- Oczywiście! - odpowiadał chórem autobus wracający na turecką riwierę do Side.

ANTYCZNE SIDE

Właśnie obok tego miasta odpoczywamy przez tydzień. Tak jak trzy tysiące lat temu jego mieszkańcy, przekroczyłem mury miejskie, które chroniły półwysep

od strony lądu. Tak jak oni stanąłem przed świątyniami Apolla i Ateny zbudowanymi w II wieku. Tu, obok w porcie z czasów helleńskich, było miejsce schadzek Antoniusza i Kleopatry. Wyobraziłem sobie również, że jestem jednym z 20 tysięcy widzów rzym-



skiego teatru. Dobrze zachowana jest też agora i pomnik Wespazjana, a nieco gorzej kościół bizantyjski oraz antyczna łaźnia.

Onegdaj można było kupić

w Side niewolnika za równowartość 1600 złotych. Ja natomiast byłem jedynie Oko Proroka chroniące prze złem wszelakim...

W Side byłem 19 maja, w dniu urodzin wielkiego wodza Atatürka, czyli ojca Turków. Jego dziełem jest utworzona w roku 1923 nowoczesna Republika Turecka. Dzięki niemu wprowadzono równouprawnienie kobiet. Dziś na wsi wygląda to tak: kobieta z motyką pracuje w polu, mężczyzna pije herbatę... Patriarchalna tradycja wciąż obowiązuje.

WULKANICZNA KAPADOCJA

- Jedźmy, jedźmy - woła o świcie wesóło Ali.

Kuba przynosi baterie, o których zakup prosiłem go. Dzięki temu mogłem zrobić zdjęcia w Muzeum Mevlâny oraz inne. Największe wrażenie robi mauzoleum z grobowcami Mevlâny, jego ojca i dostojników bractwa tańczących derwiszów. Żegnając cel islamskich pielgrzymek z tłumem muzułmanów, jedziemy do Kapadocji, krainy stworzonej przez siły natury i działalność człowieka na przestrzeni tysięcy lat.



nie mieszkalnych. Kapadocja była niegdyś schronieniem pierwszych chrześcijan. W miękkim tufie zbudowano więc też kościoły, klasztor, a nawet całe miasta podziemne. I te fantasmagoryczne stożki, kominy... Aż trudno uwierzyć, że ich historia ma prawie trzy miliony lat, kiedy to była erupcja trzech wulkanów.

W nocy słychać połączenie historii ze współczesnością. O godzinie 4.20 budzi nas głos modlitwy ze szczytu pobliskiego minaretu...

Taka właśnie jest Turcja...

- Güle, güle - do zobaczenia, mówiły na pożegnanie sympatyczne Turczynki sprzedające szmaciane laleczki.

**Tekst i zdjęcia
TERESA I ANDRZEJ
GÓRCZYŃSCY**



Powołano Radę Aglomeracji Poznańskiej



Współpraca pomiędzy jednostkami samorządu aglomeracji poznańskiej nabiera tempa.

Projekt Jana Grabkowskiego, Starosty Poznańskiego, zainicjowany razem z Ryszardem Grobelnym, Prezydentem Miasta Poznania, spotkał się z dużym zainteresowaniem i aprobatą ze strony wójtów i burmistrzów naszego regionu. Jednym z elementów wspólnego działania jest powołanie Rady Aglomeracji, której patronują prof. Marek Ziółkowski, Wicemar-

szalek Senatu RP, Tadeusz Dziuba, Wojewoda Wielkopolski, Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego.

Powołanie Rady Aglomeracji przyczyni się do skuteczniejszego rozwiązywania spraw i problemów ważnych dla mieszkańców całego naszego regionu.

Uroczyste podpisanie „Porozumienia o współpracy pomiędzy samorządami aglomeracji poznańskiej” odbyło się 15 maja 2007 roku o godzinie 11 w Sali Renesansowej Ratusza na Starym Rynku w Poznaniu.



Strażak Roku Powiatu Poznańskiego



Aspirant Roman Rembielak z posterunku PSP w Mościnie, w kategorii strażaków zawodowych oraz druh Łukasz Figler z OSP Luboń, w kategorii strażaków-ochotników, zostali „Strażakami Roku Powiatu Poznańskiego”.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się podczas obchodów dnia św. Floriana, patrona strażaków, 4 maja 2007 roku, w siedzibie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Poznaniu. Wyróżnienia w imieniu Jana Grabkowskiego, Starosty Poznańskiego, wręczył Janusz Napierała, Członek Zarządu Powiatu Poznańskiego.

W konkursie brali udział funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, pełniący służbę na terenie Powiatu Poznańskiego oraz strażacy-ochotnicy z jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej.

Konkurs „Strażak Roku Powiatu Poznańskiego” zorganizowany został już siódmy raz. Wyróżnieni otrzymali nagro-

dy pieniężne i okolicznościowe dyplomy, podpisane przez Starostę Poznańskiego.

Warto dodać, że w kategorii Ochotnicza Straż Pożarna przyznano także II miejsce druhowi **Jakubowi Przybylskiemu** z OSP Tarnowo Podgórne, a III miejsce druhowi **Grzegorzowi Przepiórcie** z OSP Kostrzyn.

Prawo zgłaszania kandydatów do nagrody mają Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej, dla strażaków zawodowych, oraz Wójt/Burmistrz gminy wspólnie z zarządem gminnym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP dla strażaków-ochotników. Zgłaszający przedstawiają odpowiednio po jednym kandydacie z jednostek organizacyjnych Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, mających siedzibę na terenie Powiatu Poznańskiego i jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu gminy należącej do Powiatu Poznańskiego.

Na podstawie kart zgłoszeń, Komisja przyznaje tytuł „Strażaka Roku Powiatu Poznańskiego” jednemu kandydatowi z Państwowej Straży Pożarnej i jednemu kandydatowi z OSP. Ponadto Komisja przyznaje nagrody pieniężne: jedną dla strażaka PSP oraz I, II i III dla strażaków z OSP.

TOMASZ MORAWSKI
Gabinet Starosty

Strona sponsorowana

Pan Maleńczuk dużo mówi o seksie

Rozmowa z Maciejem Maleńczukiem, muzykiem niekonwencjonalnym

Dokończenie ze strony 4

steczek i małe miasteczka nie mają w dupie mnie. Uważam, że są fajne. Bardzo lubię małe miasteczka.

- Nie zapytam, co panu Maleńczukowi w życiu nie wyszło. Zapytam, co mu wyszło najbardziej?

- Dzieci. Z tego człowiek zawsze najbardziej się cieszy. Poza tym, nabrałem umiejętności wykonania każdego utworu we właściwej tonacji, operowania głosem na poziomie kilku oktav i uważam, że najlepiej wychodzą mi doły. Cały czas będę nad nimi pracował. Im będę starszy, tym więcej będę pracował w niskich tonacjach, bo to uważam za najbardziej bajeranckie ze wszystkich rzeczy w show biznesie i muzyce. Niski, gruby, mocny głos. To jest to, co z pewnością nie pozwoli mi umrzeć w biedzie.

- W jednej z piosenek śpiewa pan „tu prawie każdy, mniej lub bardziej jest artysta”. Jaki artysta jest pan Maleńczuk?

- Jestem ten bardziej. Jestem po prostu artysta. To niekoniecznie dla wszystkich musi być miłe.

- Pan Maleńczuk dużo mówi o seksie.

- Bo uważa, że pomijanie spraw seksu i seksualizmu mil-

zeniem jest niedopuszczalne. Ten kraj się nigdy nie rozwinie. Co pokolenie będzie mi się wydawało, że robi rewolucję seksualną, bo znowu rodzice czegoś mu nie powiedzieli. Mam dość kolejnych rewolucji seksualnych w tym kraju. Już dawno wszystko powinno być powiedziane. Pier...enie o kondomie niczego nie załatwi. Dopóki starsi nie zaczną rozmawiać otwarcie ze swoimi dziećmi, to one będą cierpieły tak samo, jak my. Nieumiejętność traktowania miłości może sprawić, że ich życie może zostać złamane. Musimy rozmawiać z nimi szczerze i otwarcie o tym, czym jest miłość, seks, seksualizm, libido, bo wychowamy kolejne pokolenie złamanych ludzi.

- Pan Maleńczuk jest bardziej pan czy bardziej Maciej?

- Na scenie być może przestaje być panem Maleńczukiem, a staje się Maćkiem, kimś sympatycznym, kto opowiada o swoim życiu. A normalnie?... Z wiekiem dusza czernieje i serce przemienia się w kawałek węgla.

- Panie Maleńczuk, pan jest strasznie serio.

- Trudno.

Rozmawiała
HANNA KAUP
(„Ziemia Gorzowska”)

Prawdziwi „Koledzy”

„Spotkałem się z kolegą, bo kolega jest od tego, Spotkałem się z kolegą, bo kolega jest od tego, i wypada czasem spotkać się z nim...”



Ze spotkania dwóch różnych osobowości artystycznych wychodzi płyta zwalająca z nóg albo muzyczny kicz, będący powtórzeniem sprawdzonych już artystycznych schematów. Dlatego z taką ostrożnością sięgałem po płytę „Koledzy”, którą nagrało dwóch wybitnych muzyków: Maleńczuk i Waglewski. Obydwaj ponadprzeciętni, obydwaj nie dający się jednoznacznie zasufladkować. Wyjątkowi, choć kontrowersyjni.

Okazało się, że płyta „Koledzy”, to... porywające spotkanie dwóch wielkich indywidualności muzycznych: Macieja Maleńczuka i Woj-

ciecha Waglewskiego. Krążek składa się z 17 wspólnych utworów, z kilkoma premierowymi nagraniami (tytułowi „Koledzy”), nowe wersje piosenek z repertuaru obu wykonawców (między innymi „Antoni Radwan”, czy „Bóg dokopie”), bluesowe covery (miedzy innymi „Who Do You Love Me” z repertuaru Bo Diddley, czy „Can’t Judge Book” z repertuaru Willie Dixona) oraz szlagiery miejskiego folkloru („Komu dzwonią” i „Bal na Gnojnej”).

Całość uzupełnia książka zawierająca biografie artystów oraz ekskluzywne wywiady z Maleńczukiem i Waglewskim.

„Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI” płytę tę poleca bez obawy popełnienia pomyłki wszystkim słuchaczom. A właściwie nie wszystkim, tylko tym... myślącym. (mat)

Wypłukać nos i nasek



Wiosna i lato dla niektórych to przede wszystkim czas, kiedy szczególnie dokucza katar sienny, na który cierpi co czwarty Polak. W leczeniu kataru alergicznego, oprócz leków antyhistaminowych, warto pamiętać o łagodnych preparatach, które oczyszczają nos. Usuwa on alergeny i nawilża śluzówkę nosa, nie ingerując w jej naturalny mechanizm obronny. Warto zaopatrzyć się w izotoniczny roztwór wody morskiej w sprayu czy ampułkach lub sterylną sól fizjologiczną.

MONIKA MAŃKOWSKA



Objawy kataru siennego to: napady kichania, obfita i wodnista wydzielina z nosa, a także świąd oraz uczucie zatkania nosa. Alergicznemu nieżytowi nosa często towarzyszy łzawienie oczu i światłowstręt, zwi-

czas. Po ich odstawieniu często obserwujemy przewlekły, polekowy nieżyt nosa (katar). Hamowanie kataru nie zawsze jest dobre, bo prawdziwa jego przyczyna nie zostaje usunięta. Wraz z wydzieliną usuwane są z organizmu szkodliwe alergeny. Jeśli więc hamujemy katar, to lekom przeciwalergicznym powinny towarzyszyć preparaty, które przyno-

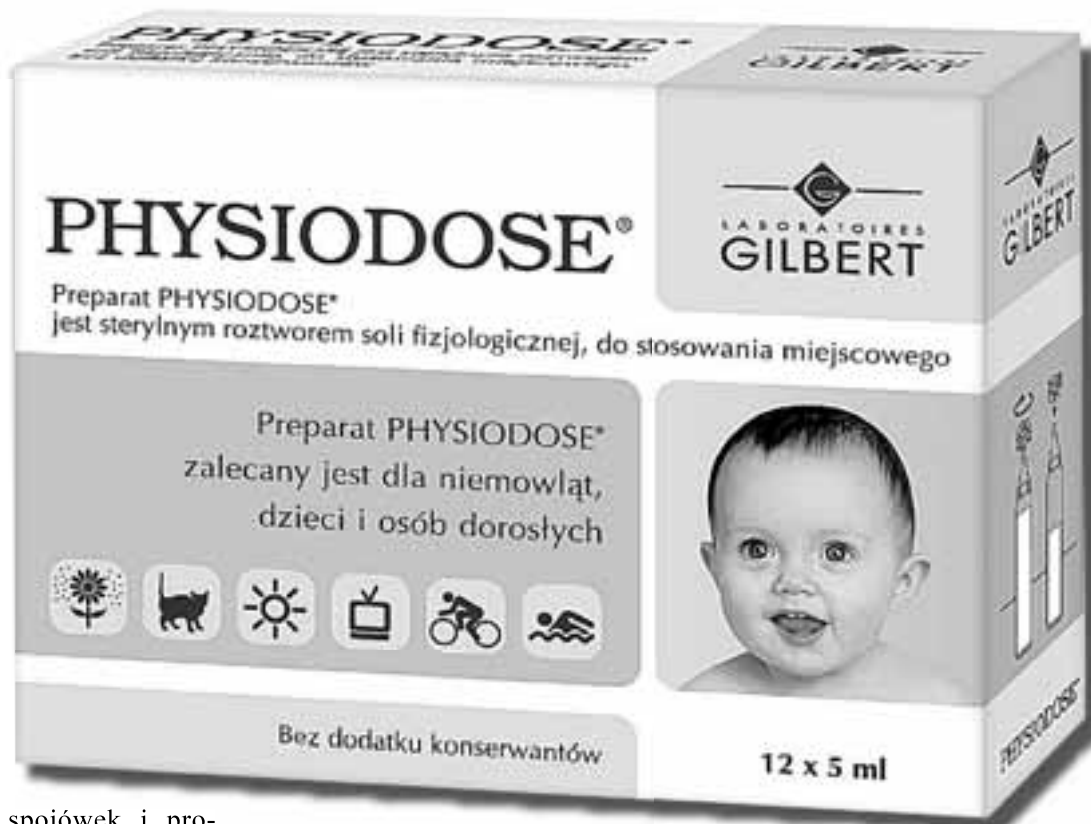


zany z zapaleniem spojówek, wywołanym przez kontakt oczu z alergenem. **Katar alergiczny** to – obok kataru wirusowego i bakteryjnego, jeden z najczęściej spotykanych typów kataru. Każdy z nich jest nie tylko bardzo męczący, ale nieleczony może wywołać poważne skutki, np. wtórne zakażenia bakteryjne (nadkażenia). Leczenie kataru, niezależnie od jego przyczyny, ma zwykle charakter objawowy i koncentruje się na łagodzeniu nieprzyjemnych dolegliwości. Alergeny, czyli substancje uczulające, zaburzają mechanizm obronny błony śluzowej nosa, czego efektem jest stan zapalny, czyli po prostu katar.

Leki, stosowane zazwyczaj w katarze obkurczają naczynia krwionośne i zmniejszają ilość wydzieliny. Przynoszą więc ulgę, ale na krótki

szą ulgę, bo oczyszczają delikatne miejsca śluzówki nosa.

U osób uczulonych na pyłki kwitnących traw, katarowi siennemu często towarzyszy **alergiczne zapalenie spojówek**, najczęściej występująca choroba alergiczna na świecie, zwykle przewlekła. Pojawia się ona nawrotowo, w porze wiosenno-letniej, przede wszystkim u chłopców i młodych mężczyzn między 5. a 25. rokiem życia. Pacjenci cierpią z powodu pieczenia i swędzenia oraz sklejania powiek białą, lepka wydzielina; uskarżają się również na światłowstręt. Leczenie przyczynowe polega głównie na podaniu leków odczuających – miejscowych preparatów przeciwhistaminowych i zmniejszających przekrwienie. Długotrwałe podawanie takich leków może jednak skutkować niedokrwieniem



spojówek i prowadzić do rozwoju choroby. Okuliści twierdzą, że w leczeniu wszystkich alergicznych schorzeń oczu duże znaczenie ma zachowanie higieny i częste usuwanie alergenu z worka spojówkowego – przemywanie 0,9% NaCl3.

Doskonałym środkiem przeznaczonym do pielęgnacji błony śluzowej nosa jest **MARIMER** (Laboratoires Gilbert, Francja) – **izotoniczny roztwór oczyszczonej wody morskiej w stężeniu fizjologicznym**, który przywraca śluzówce nosa wilgotność i prawidłowe funkcjonowanie. Dobrym preparatem do przemywania oczu jest **PHYSIODOSE** czyli **sterylna sól fizjologiczna**, która zawiera roztwór chlorku sodu, o stężeniu identycznym ze stężeniem płynów ustrojowych w organizmie ludzkim (0,9%). Oba preparaty są przeznaczone do higieny nosa oraz nawilżania śluzówki w czasie kataru u **niemowląt, dzieci i osób dorosłych**. Sól fizjologiczną PHYSIODOSE można również stosować do przemywania oczu w przypadku ich podrażnienia.

MARIMER zawiera cenne pierwiastki śladowe, które

wspomagają naturalne procesy obronne śluzówki nosa, jak mangan posiadający właściwości antyalergiczne i miedź, która działa przeciwbakteryjnie. MARIMER dostępny jest w formie sprayu lub w wygodnych, pojedynczych ampułkach. Ich wydłużony kształt ułatwia dokładną aplikację, tak ważną w pielęgnacji małych dzieci. Pojedyncze ampułki MARIMER zapewniają sterylność, natomiast specjalna zastawka w aplikatorze sprayu zapobiega wnikaniu zanieczyszczeń z zewnątrz. Poręczny spray, wyposażony w specjalny aplikator, może być używany bez względu na położenie pojemnika, a małą ampułkę można mieć zawsze przy sobie. Opakowanie sprayu zawiera około 300 dawek. MARIMER jest dostępny w aptece bez recepty. Cena: 10,90 zł (ampułki 10 x 5 ml), 23,90 zł (spray 100 ml).

Sól fizjologiczną PHYSIODOSE jest zalecana do codziennej pielęgnacji oczu u noworodków, niemowląt, dzieci i dorosłych ze skłonnościami do alergii, ponieważ jest neutralna dla organizmu –

nie wywołuje podrażnień ani skutków ubocznych. Preparat PHYSIODOSE można aplikować do oczu, dzięki wygodnym, łatwym w użyciu pojedynczym ampułkom. Ich wydłużony kształt ułatwia dozowanie kropli nawet u niemowląt. Specjalna zatyczka pozwala na ponowne użycie otwartego opakowania, jednak raz otwarta ampułka musi być zużyta w ciągu 24 godzin. PHYSIODOSE przynosi ulgę również: po pływaniu w basenie, wielogodzinny wpatrywaniu się w ekran monitora, długotrwałej ekspozycji na ostre światło, po wypadnięciu do oka ciała stałego, a także w pomieszczeniach pełnych kurzu lub dymu. Preparat może być wykorzystywany pomocniczo w leczeniu tzw. zespołu suchego oka. Dodatkowo, PHYSIODOSE można stosować w pielęgnacji śluzówki nosa, do oczyszczania ran oraz do rozcieńczania produktów do inhalacji. PHYSIODOSE jest dostępny w aptekach, bez recepty. Cena: ok. 11,50 zł (12 ampułek po 5 ml). Producent: Laboratoires Gilbert, Francja. •



FOT. (3X) — NEPENTES

Wróciła z... Wroną Strzelcy z KOLD



FOT. (2X) - ARCHIWUM

GRZEBIENISKO. Puchar ufundowany przez prezesa stowarzyszenia KOLD Adama Woropaja zdobyła reprezentacja Lwówka. Zawody mają się przerodzić w cykliczne zmagania najlepszych amatorskich strzelców czterech gmin.

Na starcie pierwszych mistrzostw strzeleckich organizowanych pod egidą KOLD stanęło kilkudziesięciu amatorskich strzelców z gmin Opalenica, Kuślin, Lwówek i Duszyniki.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce z dorobkiem 250 punktów zdobyła reprezentacja gminy Lwówek. Tylko o jeden punkt ustąpili zwycięzcom zawodnicy z Opalenicy. Na trzecim miejscu upla-

sowali się reprezentanci gminy Duszyniki wyprzedzając ekipę z Kuślinu.

Strzelcy, którzy w pierwszej serii uzyskali najlepsze wyniki startowali w konkursie indywidualnym. **Zwycięzcą, który otrzymał okolicznościową tarczę ufundowaną przez prezesa KBS Grzebienisko został Wojciech Pempera. (na)**

Kieruj z trzeźwym umysłem

DUSZNIKI. Wyruszył Młodzieżowy Patrol Drogowy ze Szkoły Podstawowej w Duszynkach.

Wśród, 30 maja ze Szkoły Podstawowej w Duszynkach w asyście olicjantów Piotra Zielińskiego i Sławomira Hachuja z miejscowego Komendariatu Policji - wyruszył Młodzieżowy Patrol Drogowy, pod opieką koordynatorek szkolnej akcji: „Zachowaj Trzeźwy Umysł” - Iwony Liczbańskiej i Iwony Buszczak.

Chłopcy z klasy VIc wrę-

czali kierowcom specjalne listy, naklejki na szyby samochodowe, ulotki o tematyce profilaktycznej oraz wykonane w świetlicy szkolnej drobne, pamiątkowe upominki – „Profilaktyczne Miśki” będące symbolem trzeźwej i bezpiecznej jazdy.

W ramach szkolnych działań profilaktycznych uczniowie w ten sposób zamianowali kierowcom, aby nigdy nie siadali za kierownicę pod wpływem alkoholu, który może spowodować utratę życia własnego

go i innych – niewinnych osób!

Młodzieżowy Patrol Drogowy zachęcał kierowców, aby „ZA KÓŁKIEM KIEROWALI SIĘ TRZEŻWYM UMYSŁEM”!

Cała akcja odbywała się w Duszynkach na ulicy Jana Pawła II, tuż przy barze „Stop”.

Idea Patrolu było podkreślenie wartości i odpowiedzialności za zdrowie i życie własne i innych!

- *Dziękujemy - mówią Iwona Liczbańska i Iwona Buszczak - policjantom Posterunku w Duszynkach: komendantowi Piotrowi Zielińskiemu i Sławomirowi Hachujowi za przeprowadzenie wspólnej akcji: „Zachowaj Trzeźwy Umysł”!* Jak się okazuje, to policjanci nie tylko zatrzymują kierowców i wypisują mandaty za wykroczenia drogowe, ale także potrafią w ramach dobrej współpracy z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej w Duszynkach działać profilaktycznie dla wspólnego dobra społeczności lokalnej. **Dziękujemy! (na)**



FOT. - ARCHIWUM

POWIAT SZAMOTULSKI. W Powiatowym Konkursie Literackim „O złotą, srebrną i brązową wronę” we Wronkach „Brązowa Wrona” przypadła Ani Bieleckiej i wyróżnienie Monice Borowej z klasy 4b ze Szkoły Podstawowej w Duszynkach.

Konkurs odbył się pod honorowym patronatem: Wronieckiego Ośrodka Kultury, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Anima-

cji Kultury w Poznaniu oraz Klubu Literackiego „Dąbrówka” w Poznaniu.

Do sali koncertowo-kinowej Wronieckiego Ośrodka Kultury na uroczystość wręczenia nagród otrzymały zaproszenie wyróżnione uczennice razem ze swoją nauczycielką języka polskiego – Mariettą Starosta-Cichą.

Ania Bielecka zdobyła III miejsce – Brązową Wronę w konkursie i jednocześnie była najmłodszą uczestniczką, która zdobyła „Wronę” wśród uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów powiatu szamotulskiego.

Również znaczące wyróżnienie w powiatowym konkursie literackim otrzymała Monika Borowa – gratulujemy! **(na)**



Miasto znacznie mniej podzielone

SZAMOTUŁY. W związku z modernizacją linii kolejowej Poznań-Szczecin zapowiadają się rewolucyjne zmiany w układzie komunikacyjnym Szamotuł. Zmiany te wpłyną prorozwojowo na część miasta i gminy – tak poinformowano w lutym po spotkaniu komisji ustalającej wytyczne do projektu nadchodzących zmian.



SZAMOTUŁY

Spotkanie to dotyczyło przygotowania tak zwanego studium wykonalności modernizacji trasy kolejowej Poznań-Szczecin. Miała ona być przystosowana do pociągów jadących 160 kilometrów na godzinę. W związku z tym ma zostać zlikwidowana część przejazdów kolejowych, a w przypadku pozostałych zmieniona ich kategoria (na bardziej bezpieczne).

Kilka dni temu burmistrz Szamotuł Jacek Grabowski wziął udział w kolejnym spotkaniu komisji. A to dlatego, że zmieniono warunki techniczne linii kolejowej. W związku z EURO 2012 szybkość pociągów przemierzających tę linię ma wynosić nie jak planowano 160 kilometrów na godzi-

nę, a aż 200 km/h. W związku z tym projektanci z firmy „Sce-tauroute” musieli wprowadzić do studium wykonalności kolejne zmiany.

Dla Szamotuł oznacza to zmiany na lepsze. Wcześniej bowiem zaplanowano budowę dwóch wiaduktów: w Kępie oraz na ulicy Wojska Polskiego (tu ewentualnie tunel). Teraz projektanci i przedstawiciele PKP wpisali do założeń projektowych trzeci wiadukt na alei 1 Maja i ulicy Ostrorogskiej.

Tak więc po ostatnich uzgodnieniach poza wspomnianymi wiaduktami będą następujące zmiany: zamknięty zostanie przejazd kolejowy na ulicy Chrobrego oraz Wojska Polskiego. Zlikwidowany zostanie przejazd na ulicy Cmentarnej (duży ruch na basen i ogródki działkowe, duże ryzyko przechodzenia pieszych przy zamkniętych rogatkach, co przy prędkości pociągu 200 kilometrów na godzi-



FOT. - ARCHIWUM

Burmistrz Jacek Grabowski podczas spotkania podkreślał, że budowa wiaduktów oznacza zmianę układu komunikacyjnego miasta na bardziej korzystny dla mieszkańców. Miasto wreszcie nie byłoby podzielone na dwie części przez tory kolejowe.

nę mogłoby się skończyć tragicznie), a powstanie tam przejście podziemne dla pieszych.

Zmiany związane będą z przejazdami kolejowymi na terenie gminy. Zmodernizowane z kategorii „C” na „B” (w praktyce oznacza to zwiększenie bezpieczeństwa) zostaną przejazdy w Pamiątkowie oraz między Baborówkiem, a Kaśnowem. Zlikwidowane zostaną przejazdy na polnych drogach z Przecławiu i między Szamotumi, a Kępą.

PKP będą występowały teraz o fundusze unijne na tę inwestycję. Jej rozpoczęcie jest zaplanowane na 2009 rok.

- *W poprzedniej kadencji uczestniczyliśmy w tak ważnej dla Szamotuł inwestycji jak modernizacja trasy do Poznania. To na naszym terenie udało się zrobić. Teraz przed nami kolejne wyzwanie, o wiele bardziej skomplikowane, lecz efekty będą korzystne dla rozwoju naszego miasta i gminy. Mamy bowiem szansę na usprawnienie komunikacji i ożywienie gospodarcze oraz pod mieszkalnictwo terenów w Szamotulach i wokół miasta – mówi burmistrz Jacek Grabowski. (na)*

GSM SPRZEDAŻ

Telefony komórkowe bez umowy bez rachunków na kartę nowe używane
Akcesoria GSM również ORYGINALNE naprawy telefonów SIMLOCK
ANTENY TV Anteny Sat Tunery cyfrowe SAT FTA
Telefony stacjonarne FAXY
RADIO CB montaż
Części Rowerowe
Akcesoria AGD
Akcesoria RTV

GAL-DOM, PAWEŁ HOŁY
PNIEWY UL. MICKIEWICZA 4
TEL/FAX (0-61) 291-00-69

<http://www.poczekaj.pl>

GODZINY OTWARCIA BIBLIOTEKI

**Gminy Suchy Las im.
Jerzego Mańkowskiego**

Suchy Las: od poniedziałku do piątku od godz. 9-18

w soboty od godz. 10-14

Chludowo: poniedziałki i środy od godz. 10-18

wtorki, czwartki i piątki od godz. 8-16

Złotniki: poniedziałki od godz. 16-20
piątki od godz. 8-12

W każdą pierwszą środę i pierwszy czwartek miesiąca biblioteka jest niedostępna dla czytelników ze względu na zakup książek.



WIELKOPOLSKIE
STOWARZYSZENIE
WOLONTARIUSZY
OPIEKI PALIATYWNEJ
„HOSPICJUM DOMOWE”

61-737 Poznań,
ul. 27 Grudnia 3
tel. 061-855-11-76

Wielkopolskie HOSPICJUM dla Dzieci i Dorosłych

Oferujemy wszechstronną opiekę domową
nieuleczalnie chorych dzieci i dorosłych w Poznaniu i Wielkopolsce

**Zbieramy środki
na rozbudowę domu hospicyjnego
dla dzieci i dorosłych**

Pomóż hospicjum!

Konto BZ WBK S.A.: 52 1090 1447 0000 0000 4404 7690
Organizacja pożytku publicznego

**Ogłoszenia te finansuje wydawca
„Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”**



www.mammarzenie.org

Nr konta złotówkowego
w banku ING:
**26 1050 1445 1000 0022
7647 0461**
Nr konta dolarowego
w banku ING:
**37 1050 1445 1000 0022
7647 0651**

KRONIKA KRYMINALNA

DWA ROZBOJE

Dwa rozboje na poznańskich Jeżycach. Pierwszy sprawca wpadł w ręce policjantów w chwili po przestępstwie, drugi trafił do aresztu w szóstym dniu po dokonaniu rozboju.

Do pierwszego rozboju doszło 30 maja. Nieznany mężczyzna idąc ulicą Wawrzyniaka podszedł do przypadkowego przechodnia i uderzając go w twarz zabrał mu telefon komórkowy wartości około 200 złotych. Funkcjonariusze kryminalni w wyniku czynności operacyjnych już po kilku dniach 5 czerwca zatrzymali sprawcę rozboju – 37-letniego Tomasza B. Mężczyzna, był już wcześniej karany za podobne przestępstwa. Poznański Sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt.

Do drugiego zdarzenia doszło około godziny 22. Dwudziestokilkuletni mężczyzna, idąc ulicą Bukowską, zaatakowany został przez dwóch napastników. Mężczyźni uderzając ofiarę w twarz wyrwali jej torbę z laptopem i uciekli. Pokrzywdzony natychmiast poinformował Policję. W rejon przestępstwa wysłano kolejne patrole. W pobliżu ulicy Szamotul-

skiej policjanci zauważyli jednego z podejrzanych, którego po chwili zatrzymali. Funkcjonariusze odzyskali także laptopa wartości 5000 złotych, którego złodziej starał się porzucić przy jednym z zaparkowanych aut.

Zatrzymanym mężczyznom za tego typu przestępstwa grozi do 12 lat pozbawienia wolności. Nadal trwają czynności zmierzające do zatrzymania drugiego ze sprawców zdarzenia z ulicy Bukowskiej.

CUDZY TELEFON

Piętnastoletniego Artura W. zatrzymali policjanci z komisariatu targowego. Podczas kontroli okazało się, że chłopak posiada przy sobie telefon komórkowy pochodzący z kradzieży. Telefon marki Sony trafił teraz do rąk właściciela, piętnastolatek natomiast przed oblicze Sądu Rodzinnego i Nieletnich.

NIETRZEŻWI KIEROWCY

W ciągu ostatnich trzech dni poznańscy policjanci zatrzymali 14 nietrzeźwych kierowców. Tym razem niechlubnym rekordzistą był rowerzysta 41-letni Adam S., mieszkaniec gminy Tarnowo Podgórne. Po przeprowadzonym badaniu trzeźwości oka-

zało się, że mężczyzna znajduje się pod wpływem prawie 3 promili alkoholu.

II MIEJSCE DLA DZIELNICOWEGO Z GRUNWALDU

V Finał Wojewódzkiej Zawodów „Dzielnicy Roku” rozstrzygnięty.

Dzielnicy z poznańskiego Grunwaldu mł. asp. Krzysztof Kurkowiak zdobywając 58 punktów zajął drugie miejsce spośród 35 funkcjonariuszy w V Finale Wojewódzkiej Zawodów „Dzielnicy Roku”. Zawody odbyły się w podpoznańskim Kiekrzu 5 czerwca.

Policjant z Poznania po zwycięstwie walczył ze swym rywalem z Pleszewa post. Bartoszem Nowickim ustąpił mu jedynie dwoma punktami w ogólnej klasyfikacji.

Przypomnijmy pierwszych trzech dzielnicowych, którzy stanęli na podium

I miejsce - post. Bartosz Nowicki KPP Pleszew – 60 pkt.

II miejsce – mł. asp. Krzysztof Kurkowiak KMP Poznań – 58 pkt.

III miejsce – mł. asp. Radosław Szmaj KPP Ostrzeszów – 54 pkt. •



Masz Internet?

www.DarmowyTelefon.pl
5140 Darmowych Minut !!
NA CAŁY ŚWIAT !!

Korzystając z tej oferty można rozmawiać bez komputera, wystarczy kupić urządzenie które to umożliwi, a to jednorazowy wydatek na całe życie. Potem w ramach każdego doładowania otrzymujesz 60 lub 120 darmowych dni. Oraz kwotę doładowania która nie ma terminu ważności! Oferujemy możliwość taniego dzwonienia z zagranicznych komórek do Polski i wielu innych krajów, a niedługo wprowadzimy możliwość dzwonienia z komórek na komórki za darmo, polskie i zagraniczne bez roamingu.

Zapewniamy wszelką pomoc techniczną!

DROBNE

**Kupię absolutnie każde stare
auto do złomowania.**
Tel. 605 074 623
lub 601 757 165

Sprzedam plug dwuskbowy, karuzela do siana na walek dwie gwiazdy, prasa niemiecka mała kostka. Tel 0-668-512-286 po 18,00.
Kupię zadłużoną spółkę z o. o. Tel. 0-692-731-041.

Tanie Foto Dokumentacja fotograficzna

impres i uroczystości firmowych.

Tel. 606-252-423

Dr n. med. Tadeusz Grochowina
Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

Aerozoloterapia, Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka nawracających infekcji dróg oddechowych

Gabinet Pediatryczny
i Pracownia Aerozoloterapii

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

Wizyty domowe nagłe przypadki codziennie
tel. 818-60-57 tel. kom. 0602-693-199

Badania Profilaktyczne

okresowe, wstępne, kontrolne

Na terenie zakładów pracy

badania kierowców, książeczki

0602 632 077

Sanepid, udział w komisjach BHP

specjalista medycyny pracy

i toksykologii klinicznej

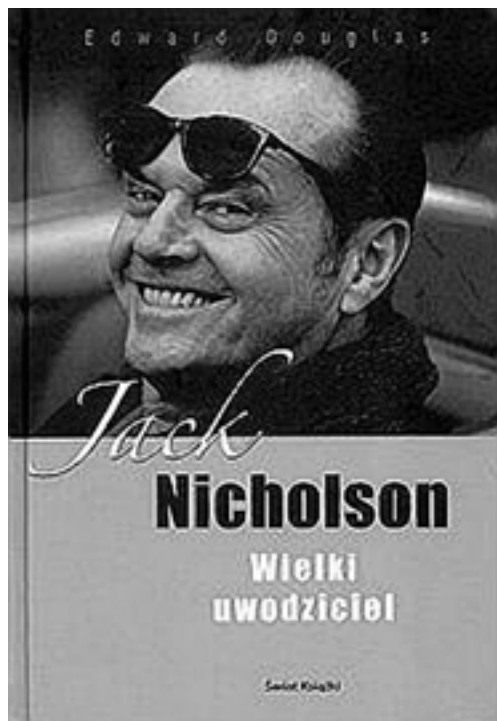
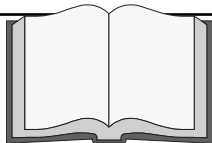
Konkurencyjne
ceny

RABAT 15% RABAT 15%

Z tym kuponem każde
badanie taniej o

15%

Niezwykły Jack Nicholson



napisana – co równie ważne – historia życia i twórczości najpopularniejszego aktora Hollywood. Jack Nicholson, to wielki aktor, namiętny uwodziciel, niegrzeczny wieczny chłopiec, zagorzały wielbiciel Los Angeles Lakers.

Jack Nicholson „opowiedziany” przez Edwarda Douglasa w pasjonującej i pełnej smaczków biografii pokazuje wiele twarzy. Na każdej z nich widnieją

Poznanie ludzi, ich historii, radości i smutków, leków, kompleksów, obaw to najlepsza lekcja życia. Dlatego też takim powodzeniem cieszą się książki biograficzne znanych postaci ze świata polityki, show biznesu czy filmu.

Nikt przez przypadek nie zostaje wybitnym aktorem, znakomitym muzykiem, czy politykiem, od którego decyzji zależą niekiedy losy świata. By coś osiągnąć, by być ponadprzeciętnym, trzeba być kimś wyjątkowym, przeciętniak zawsze pozostaje przeciętnikiem.

Dlatego warto sięgnąć po książkę „Jack Nicholson. Wielki uwodziciel”, pióra Edwarda Douglasa.

To pasjonująca i dobrze

ów charakterystyczny, trochę niebezpieczny uśmiech, który działa jak magnes na miłośników kina i nieodmienne przyciąga najpiękniejsze kobiety Hollywood.

Bohater jest postacią niezwykłą, od której wiele się można nauczyć, dzięki której sporo można zrozumieć z epopei zwanej życiem, jest kontrowersyjny i nieprzewidywalny. W tym zapewne tkwi jego magnetyzm.

„Jack Nicholson. Wielki Uwodziciel” to również jakby podręcznik z historii światowego kina napisany przez życie jednego z najwybitniejszych aktorów Hollywood. Warto go przeczytać.

**KRZYSZTOF
GRABOWSKI**

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Powiat w obiektywie



Starostwo Powiatowe w Poznaniu ogłasza konkurs fotograficzny „Powiat z perspektywy”, adresowany do wszystkich fotografów - amatorów, zamieszkujących na terenie powiatu poznańskiego i miasta Poznania.

Organizatorzy czekają na ciekawe zdjęcia: przyrody, zespołów zabytkowych, elementów infrastruktury - dróg, kolei, prezentacje interesującej zabudowy przemysłowej, nowoczesnych obiektów biurowych i przedsiębiorstw.

Czarno-białe lub barwne odbitki należy dostarczyć wydrukowane na papierze - obowiązkowo wraz z ich zapisem na dyskietce lub płycie CD. Każdy z uczestników może przesłać maksymalnie do 3 niepublikowanych i niewystawianych zdjęć.

Szczegółowe informacje zawarte są w regulaminie konkursu, z którym zapoznać się można na stronie

internetowej www.powiat.poznan.pl. Nagrodą główną w konkursie jest aparat lustrzanka cyfrowa: NIKON D70 s. Jury przyzna również dwa wyróżnienia w postaci sprzętu elektronicznego.

Prace należy dostarczyć osobiście do Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu lub nadesłać do dnia 30 lipca 2007 roku na adres organizatora: Starostwo Powiatowe w Poznaniu, Wydział Promocji, Kultury i Współpracy z Zagranicą, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, z dopiskiem „Powiat z perspektywy.” O włączeniu do konkursu decyduje data stempla pocztowego. (na)

Dream Theater „Systematic Chaos”



Dream Theater od prawie dekady prezentuje ustabilizowaną na najwyższym poziomie formę artystyczną.

„Systematic Chaos” jest kolejnym zaskakującym i wyrafinowanym dziełem tej grupy. Dream Theater definitywnie przestał nagrywać piosenki. Formą, która interesuje muzyków jest tworzenie długich wielowątkowych kompozycji. Ostatnie wydawnictwa zespołu mają charakter concept-albumów. Nie inaczej jest tym razem.

„Systematic Chaos” rozpoczyna utwór „In The Presence of Enemies part 1”, w którym zespół wita słuchacza długą i niezwykle „po-

łamana” rytmicznie partią instrumentalną. Muzyczna karuzela nagle staje przechodząc płynnie do wysublimowanej solówki gitarowej. Zawarte w niej frazy odnajdujemy ponownie na końcu albumu, gdzie te same dźwięki wplecione w zupełnie inną muzyczną przestrzeń przywołują atmosferę z początku płyty.

Utwór wieńczący dzieło nazywa się „In The Presence of Enemies part 2”. Taki układ albumu pozwala słuchaczowi poczuć, że ma do czynienia z przemyślaną całością. Konstrukcja tej płyty nawiązuje do słynnego dzieła Pink Floyd – „Wish You Were Here”, w którym główna kompozycja otwiera i zamyka album. Nawiązań do wyżej wymienionego zespołu Dream Theater nigdy się nie wstydził. Czerpiąc inspirację z mistrzów progresywnego rocka lat siedemdziesiątych XX wieku zespół wypracował własny, niepowtarzalny styl.

„Systematic Chaos” zawiera wszystko to, czego należało się spodziewać po płycie Dream Theater. Nie brakuje rozmachu, potężnych riffów, a także delikatnych lirycznych fragmentów. Album jest trudny w odbiorze. Wymaga wielokrotnego przesłuchiwania, zanim odkryje przed nami swoje piękno.

Tytuł jaki zespół nadał swojemu najnowszemu dokonaniu jest wyjątkowo trafny. Pierwsze przesłuchania mogą wywołać wrażenie, że artysta sam nie bardzo wie, co chce powiedzieć. Dopiero wnikliwe zapoznanie się z płytą pozwala stwierdzić, że „chaos” produkowany przez Dream Theater nie jest wcale taki... chaotyczny. (jg)

Marilyn Manson „Eat me, drink me”



Poprzedni album zespołu Marilyn Manson „The Golden Age of Grotesque” był nieudolną kontynuacją stylu wypracowanego w przeszłości.

Tym razem artysta postawił swoim słuchaczom poprzeczkę zdecydowanie wyżej. Nie znajdziemy na „Eat me, drink me” pełnych kiczu melodii ani charakterystycznych mocnych gitar. Nowy album Mansona zdominowały spokojne, miejscami niemalże liryczne utwory. Niewiele tu dawnego brudu, dynamiki i hałasu.

Główną inspiracją dla artysty były przeżycia związane z rozpadem jego małżeństwa. Słychać to doskonale na tej płycie. Muzyka jest przesycona smutkiem, a miejscami robi się wręcz romantycznie. Manson zbudował niepowtarzalną, gorzką atmosferę, która wciąga słuchacza od pierwszych dźwięków.

Ciekawie prezentuje się warstwa muzyczna albumu. Brak przepychu nadrabiają kapitalne aranżacje. Zmiana gitarzysty zaowocowała kilkoma udanymi solówkami na tym instrumentie, których nie znajdują Państwo na poprzednich płytach tego artysty.

Nowy album to nie tylko porcja wyśmienitej muzyki - Manson udowodnił, że mimo upływu lat nie brakuje mu inwencji i odwagi



do łamania schematów, które zapewniły mu pozycję gwiazdy.

Po staremu pozostaje szokujący image artysty. Po wydaniu tak udanego dzieła jak „Eat me, drink me” czas najwyższy zrzucić z siebie maskę błazna. To, co się pod nią kryje jest znacznie ciekawsze niż kiczowata otoczka mająca zwrócić uwagę masowego odbiorcy. (jg)

Zapraszamy do współpracy osoby, które chciałyby zająć się sprzedażą powierzchni reklamowych „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

CIEKAWA PRACA - ATRAKCYJNE ZAROBKI

Zgłoszenia: tel. 0602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”

Niech wreszcie odfruną

BABSKIE GADANIE



„Gdyby głupota miała skrzydła unosiłaby się pani niczym gołębica” – powiedział lekarz do pielęgniarki w bardzo popularnym niegdyś czechosłowackim serialu. Gdyby to była prawda doktorze Strosmajer musielibyśmy umieszczać na budynkach administracji publicznej tabliczki: **Uwaga nisko latający ministrowie/wiceministrowie/sekretarze stanu/rzecznicy/wojewodowie etc.**

Koszt tabliczek szybko by

się zwrócił, bo ileż mniej korków byłoby w mieście gdyby z nich usunąć rządowe limuzyny i prywatne samochody ministrów! W ogóle można by je w większości sprzedać i zasilić budżet wyjątkowo z pieniędzy ministerstw, a nie podatnika!

Taki minister edukacji unosiłby się nad krajem uskrzydłony prozą Dobraczyńskiego i własną głupotą niczym pegaz (też koń tyle, że skrzydłami). Rzecznik praw dziecka szybowałaby w chmurach blisko uśmiechniętego słońca (takie jak w bajce o gejowatych stworach z dziewczęcymi torebkami). Nad nimi unosiłaby się minister pracy nucąc na ludową nutę swą błyskotliwą wypowiedź „bezrobocie spada ponieważ ludzie podejmują pracę”.

Z ziemi większość byłaby zupełnie niewidoczna, co na pracę resortów mogłoby wpłynąć jedynie pozytywnie. Jakże łatwo moglibyśmy po pułapie lotu ocenić poziom umysłowy urzędnika! Niebawala pomoc przed wyborami parlamentarnymi i samorządowymi.

Pan się przeleci panie kandydacie - zażądałoby się na wiecu wyborczym i człowiek by wiedział, że jak delikwent pruje w górę niczym balon dmuchany helem to ma kielbie we łbie, a jak ciężko tyłek odrywa od ziemi, to coś tam w głowie jeszcze grzechocze. Mieliby ludzie wreszcie jasność zamiast ciemnoty, którą im się z każdej strony wciska.

MAŁGORZATA MARKOWSKA

GALERIA TWOJEGO TYGODNIA



RYŚ. — SZCZEPAN SADURSKI

Po przejrzeniu wyników badań Fałary, lekarz wychodzi z gabinetu do poczekalni i mówi do żony Fałary:

- Pani mąż cierpi na bardzo rzadką przypadłość, która jest związana bezpośrednio z codziennym stresem. Jeżeli nie będzie pani postępowała według moich wskazówek, mąż umrze.

- Co mam robić?

- Proszę pamiętać, aby dostał każdego ranka zdrowe śniadanie do łóżka. Musi pani być dla niego miła i dbać o jego dobre samopoczucie. Obiady powinny składać się tylko i wyłącznie ze zdrowej żywności, kolacje również. Niech pani nie dzieli się z nim złymi wiadomościami, wszelkie problemy powinna pani sama

UŚMIECHNIJ SIĘ

załatwić. Proponuję, aby po domu chodziła pani w samej bieliźnie, to go uspokoi i zrelaksuje. Wszystkie prace domowe proszę wykonywać sama, bo zdrowie męża jest najważniejsze. Większość czasu mąż powinien spędzić w łóżku, oglądając telewizję. Ach, i jeszcze jedno. Proszę uprawiać seks siedem razy w tygodniu, dwa razy dziennie przez dziesięć miesięcy. Mąż z tego wyjdzie.

W drodze do domu zadowolony mąż pyta żonę,

- I co powiedział lekarz?

- Niestety, wkrótce umrzesz...

☺☺☺

W ogrodzie ktoś stale wyżerał jabłka z drzew, więc ogrodnik postanowił zacząć się na złodzieja. Gdy w nocy coś zaczęło szeleścić w gałęziach, ogrodnik podkradł się do jabłonki i ujrzał jakąś postać. Niewiele myśląc, złapał złodzieja za... jajka i pyta:

- Gadaj, kto ty?!

Ponieważ ten nie odpowiada, ogrodnik ścisną go mocniej.

- Gadaj, pókim dobry, kto ty?!

Dalej cisza... Orodnik ścisnął z całej siły:

- No gadaj draniu, kto ty?!

- To ja, Józek, niemowa ze wsi!

Ktoś powiedział:

Po czym poznasz, że jesteś na zlocie Rodziny Radia Maryja?

W ciągu 2 dni spotykasz 10 000 kobiet i żadna nie jest w Twoim typie.



Nissan Tiida czyli... fala



TIIDA – nazwa pochodząca od słowa oznaczającego w japońskim dialekcie ciągle zmieniającą się falę – znajduje się pomiędzy Nissanami Note i Qashqai.

Ten nowy Nissan dostępny jest jako 4-drzwiowy sedan lub 5-drzwiowy hatchback. Klienci mogą wybierać pomiędzy trzema opcjami silnikowymi, dwoma benzynowymi i dieslem. Ich osiągi wynoszą 78kW/105KM (1,5 l diesel), 81kW/110KM (1,6 l benzynowy) i 93kW/126KM (1,8 l benzynowy).

Sześciobiegowe, manualne skrzynie biegów są standardem dla diesla i silnika benzynowego 1,8 l, z możliwością wyboru 5-biegowej manualnej lub 4-biegowej automatycznej skrzyni biegów dla silnika benzynowego 1,6 l.

TIIDA jest zbudowana na uznanej płycie B Nissana i współdzieli jego klasyczny układ podwozia z naciskiem na pewne, mocne trzymanie się drogi.

Inżynierowie Nissana postarali się, aby Nissana TIIDA użytkowało się łatwo i przyjemnie. Duże, szeroko otwierające się drzwi, szerokie otwory z przodu oraz tyłu oznaczają, że wsiadanie i wysiadanie zostało maksymalnie ułatwione. Również fotele są większe niż przeciętne w tej klasie. Kabina jest bardzo wygodna i przestronna, wewnątrz nie zapomniano o wielu „sprytnych” schowkach.

Pojemność bagażnika jest również zadziwiająco duża, jak na samochód tej wielkości, jego 500 litrów przestrzeni spokojnie stawia ten samochód na czele swojej klasy. W modelu hatchback zamontowano przesuwany tylny fotel, do 240 mm do przodu i do tyłu, aby zwiększyć przestrzeń ładunkową, bądź miejsce na nogi z tyłu, stosownie do potrzeb.

TIIDA jest nie tylko przestronna, ale również bardzo wygodna. Duże fotele zapewniają miejsce do siedzenia niemal tak szerokie, jak w Nissanie Murano. Dla zapewnienia maksimum komfortu, fotele posiadają wewnętrzną sekcję wykonaną z pianki o dużej gęstości z miękką górną warstwą z poliuretanu.

Nowatorską cechą sprzyjającą powiększeniu przestrzeni wewnętrznej są dźwignie pozwalające na odchylanie i regulację wysokości foteli, umieszczone po stronie wewnętrznej przednich foteli obok centralnej konsoli. Pozwala to na zamontowanie foteli bliżej słupka drzwiowego, celem zapewnienia maksymalnej szerokości na wysokości barków, bez utrudniania operowania dźwigniami bądź narażania bezpieczeństwa pasażera. Każdy samochód TIIDA jest wyposażony w boczne poduszki powietrzne.

Jak można oczekiwać u Nissana, wnętrze obfituje w przydatne schowki. Jest również ogromny, 11,2-litrowy „schówek na rękawiczki” – wystarczająco obszerny, by pomieścić instrukcję (podręcznik) użytkownika, torebkę i zestaw płyt CD; kieszenie drzwiowe z łatwością pomieszczą mapę formatu A4 i butelkę z napojem.

Nad systemem audio znajduje się kieszeń na 3 CD, jak również – w konsoli centralnej - półki (tacki) na drobniaki. Telefon komórkowy i inne cenne drobiazgi można też schować pod pokrywą w centralnym podłokietniku. W zależności od wersji, dostępny jest jeszcze pojemnik na okulary słoneczne, znajdujący się nad głową, oraz kieszenie na mapy na tylnej powierzchni przednich foteli.

Standardowe lub opcjonalne poziomy wyposażenia obejmują nawigację satelitarną, klimatyzację, skórzaną tapicerkę, automatyczne wycieraczki i światła, reflektory ksenonowe i łączność z telefonem komórkowym poprzez Bluetooth, podczas gdy elementy bezpieczeństwa zawierają ABS, cztery poduszki powietrzne, oraz – zależnie od wersji – także kurtyny powietrzne. ESP jest dostępny jako opcja dla wszystkich wersji wyposażenia.

TIIDA jest już w sprzedaży w Japonii i Stanach Zjednoczonych, gdzie nosi nazwę Versa. Modele przeznaczone na rynek europejski będą produkowane w zakładach Nissana Civac w Meksyku. TIIDA jest również produkowana w Japonii oraz Tajlandii. (mat)



FOT. (2X) – NISSAN

Altea... terenowa

Na trwającym właśnie Salonie Motoryzacyjnym w Barcelonie (7-17 czerwca) SEAT zaprezentował swój pierwszy samochód terenowy – model Altea freetrack. Wersja prototypowa wystawiona w Genewie była zapowiedzią sylwetki nowego modelu. W Barcelonie firma pokazała wersję ostateczną, której sprzedaż rozpocznie się jeszcze tego lata.

TOMASZ MAŃKOWSKI



FOT. (3X) – SEAT

Nowy model to debiut marki SEAT w segmencie samochodów typu SUV, który bardzo rozwinął się w ostatnich latach. Nowa Altea freetrack to jeden z nielicznych kompaktowych samochodów jednobryłowych na rynku i wyposażonych w typowe terenowe elementy stylizacyjne oraz silniki rozwijające moc nawet 200 KM. Taka moc podkreśla dynamiczny charakter nowego samochodu terenowego marki SEAT, której hasło „auto emocji” sprawdza się także po zejściu z asfaltowej szosy.

Sylwetkę modelu opartego na Altei XL wzbogacono o charakterystyczne dodatki, takie jak listwy ochronne z boku nadwozia oraz specjalne plastikowe przednie i tylne zderzaki. Elementy te nadają pojazdowi solidny i surowy wizerunek, a jednocześnie chronią nadwozie w czasie jazdy terenowej.

Charakterystycznym elementem sylwetki auta są także zazerwowane tylko dla tego modelu siedemnastocalowe obręcze kół i opony o zwiększonej średnicy. Altea freetrack ma też o 40 mm większy prześwit niż Altea XL, co ułatwia poruszanie się tym samochodem po każdym terenie.

W Altei freetrack moc silnika przekazywana jest na cztery koła za pośrednictwem przekładni Haldex z hydrauliczno-mechanicznym połączeniem i elektronicznym sterowaniem, która zapewnia progresywny i precyzyjny rozkład siły napędowej. W normalnych warunkach napędzane są wyłącznie koła przednie, ale w razie potrzeby do 50% mocy może być przekazane na koła tylne.

Jedną z najbardziej atrakcyjnych cech nowej Altei freetrack jest ofer-

ta silnikowa, dzięki której nowy model SEATA to najbardziej dynamiczny rodzinny SUV na rynku. Radość z jazdy Alteą freetrack w każdym terenie zapewnia 200-konny silnik benzynowy 2.0 TFSI lub 170-konny diesel 2.0 TDI.

Silnik 2.0 TFSI pozwala osiągnąć tym samochodem prędkość maksymalną 214 km/h i przyspieszać od 0 do 100 km/h w zaledwie 7,5 sekundy. Średnie zużycie paliwa wynosi 9,4 l/100 km. Z kolei Altea freetrack 2.0 TDI rozpędza się do 204 km/h, przy-

spiesza od 0 do 100 km/h w 8,7 sekundy i zużywa średnio 6,8 litra oleju napędowego na 100 kilometrów.

Altea freetrack dorównuje Altei XL imponującą przestronnością kabiny i olbrzymim bagażnikiem. 593 litry pojemności wystarczą, aby zapakować sprzęt rekreacyjny dla całej rodziny.

Wyjątkowo wygodnie podróżuje się na tylnych siedzeniach, które można przesunąć, zwiększając miejsce na nogi i nie tracąc przy tym zbyt wiele z pojemności bagażnika.

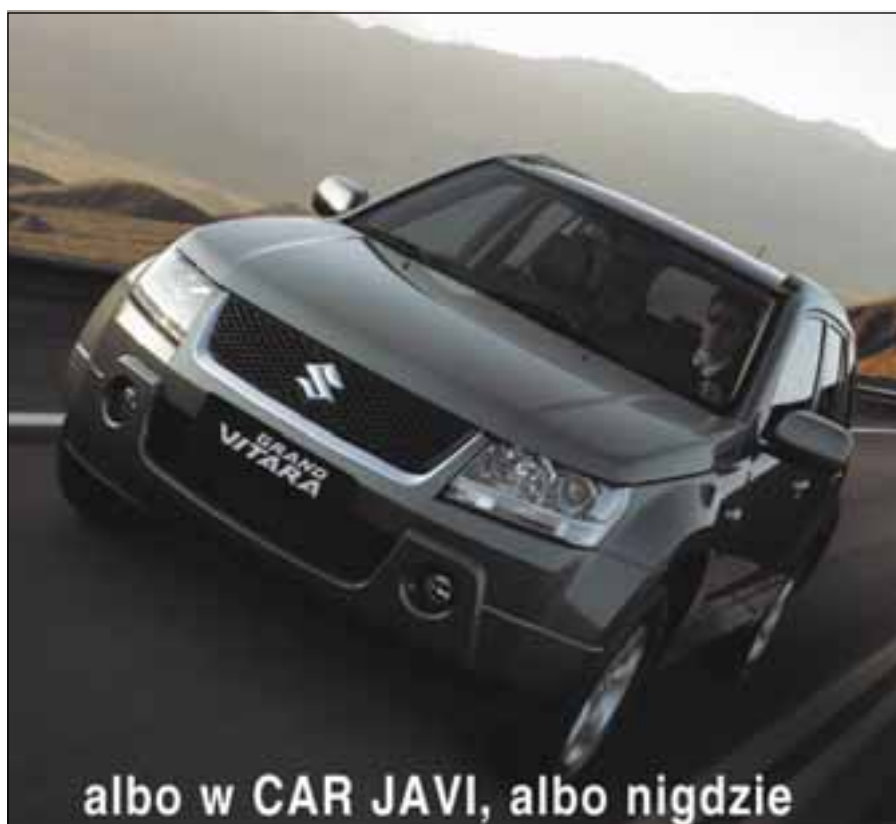
Altea freetrack będzie sprzedawana tylko w jednej, kompletnie wyposażonej wersji wykończenia.



Do standardowego wyposażenia Altei freetrack należy między innymi dwustrefowa automatyczna klimatyzacja, wycieraczki z sensorem deszczu, czujnik zmierzchu włączający światła, czujniki parkowania, tempomat, komputer podróży oraz radio z odtwarzaczem CD/MP3 i sterowaniem za pomocą przycisków na kierownicy. O bezpieczeństwo dba standardowy układ stabilizacji ESP, sześć poduszek powietrznych, elektryczno-mechaniczne wspomaganie układu kierowniczego i czujnik spadku ciśnienia w oponach.

Nowa Altea freetrack to pojazd w całości zaprojektowany i skonstruowany w Centrum Technicznym SEATA w Martorell. Samochód będzie produkowany wyłącznie w zakładach SEATA w Martorell, w której produkowane są także modele Ibiza, Cordoba, Altea, Altea XL, Toledo i Leon.





albo w CAR JAVI, albo nigdzie

Wyposażenie standardowe Suzuki Grand Vitara w wersji DE LUXE:

- nowoczesne silniki 2.0 (140 KM) i Diesel 1.9 (129 KM) • czterozakresowy układ napędowy 4x4 • 6 poduszek powietrznych • ksenonowe reflektory • aluminiowe obręcze kół 17"
- klimatyzacja automatyczna • radio z odtwarzaczem CD i MP3 ze sterowaniem w kole kierownicy i zmienialką na 6 CD • skórzana tapicerka • podgrzewane fotele przednie
- ESP* • tempomat • i **jeszcze więcej...**



Car Javi S.A.
ul. Poznańska 49 w Świerzędzu,
tel. 0-61 818 52 60



Świat GARD STONA. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂ w cyklu mieszanym: od 7,7 l/100 km do 9,4 l/100 km oraz od 202 g/km do 228 g/km w zależności od wersji. Informacje o modelach: www.stupa.pl
 * EDP jest zarejestrowanym znakiem handlowym (Dane Chrysler AG)

SEAT Cordoba **SuperWAGEN.** SUPERwyposażenie w standardzie.

SUPERwyposażenie wliczone w SUPERcenę:

- klimatyzacja
- radio CD/MP3
- pakiet elektryczny (el. szyby przed i tył + lusterek)
- katalizator przeciwsmęgowy
- komputer pokładowy
- klocki/lusteczka w kolorze nadwozia



już od 45 990 zł

Tylko teraz SEAT Cordoba **SUPERWAGEN** – SUPERwyposażone auto nadające z SUPERwyposażeniem, dostępne jest w SUPERwysokiej cenie – już od 45 990 zł! Skorzystaj w salonach.

SEAT jest marką grupy VAG. Wskazane wyposażenie jest opcjonalne. SEAT jest marką grupy VAG. Wskazane wyposażenie jest opcjonalne. SEAT jest marką grupy VAG. Wskazane wyposażenie jest opcjonalne. SEAT jest marką grupy VAG. Wskazane wyposażenie jest opcjonalne.

SEAT Assistance **Klimatyczna prędkość, Niezastępnym temperament.**

SEAT
auto emocji

CAR JAVI S.A.
www.carjavi.pl

Zapraszamy do naszych salonów firmowych:
ul. Łutyczka 95 w Poznaniu, tel. 061 843-38-28, email: salon.lutyczka@carjavi.pl
ul. Poznańska 49 w Swarzędzu, tel. 061 818-52-60, email: salon.swarzedz@carjavi.pl

Poszukujemy solidnych firm

MURARSKICH

**do budowy domów
na osiedlu Żurawiniec w Poznaniu**

Wysoka stawka!

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNE

TRUST®

Poznań, ul. Błażeja 6

tel. 061 822 09 93

**Ogłaszaj się w
„Twoim TYGODNIU
WIELKOPOLSKIM”**



kasis auto tuning & serwis

► tuning, serwis
 ► akcesoria
 ► lakiernia

62-031 Luboń, ul. Korczaka 3
 tel. (61) 810-18-10, fax 810-18-11
 kasisauto@wp.pl.

**NOWY NISSAN TIIDA.
ROZGOŚĆ SIĘ.**



**NOWY NISSAN TIIDA.
ROZGOŚĆ SIĘ.**

Drzwi otwarte: weekend 16-17.06.

- Zaskakująco przestronne i ekstremalnie wyciszzone wnętrze
- Luksusowo wygodny
- Silnik 1.6 110KM
- 4 poduszki powietrzne
- ABS
- Elektrycznie sterowane lusterka
- Elektryczne szyby z przodu i z tyłu
- Centralny zamek sterowany pilotem

O szczegóły i jazdę próbną pytaj swojego dealera Nissana.

NISSAN POŁODY
LAUREAT ŚWIATOWEJ NAGRODY NISSANA NSSW 2005
ZAPRASZA DO SALONU I SERWISU
Poznań-Przeźmierowo, ul. Rynkowa 160, tel./fax (0-61) 814-2...
www.polody.pl e-mail: sprzedaz@polody.pl
Certyfikat ISO 9001:2000



SHIFT_comfort

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 5,2 – 7,8l/100 km, emisja CO₂: 139-188 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl.

STUDIO FRYZUR
Blandzi
Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717

Tutaj kupisz kosmetyki
Wella, Bacchara, Tigi

ZAPRASZAM
od poniedziałku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00



CIEKAWOSTKI KOSMETYCZNE



Słońce z Kolastyną



Zbliża się sezon urlopów, a towarzyszyć nam będzie letnie słońce. Wybieramy kosmetyki, które pozwolą uniknąć podrażnień i poparzeń słonecznych. Laboratorium Kolastyna od lat jest liderem w segmencie kosmetyków do opalania.

MONIKA MANKOWSKA



FOT. - KOLASTYNA

Seria podstawowa dla każdego rodzaju skóry to **Wodoodporne emulsje do opalania** z faktorem 5, 8, 12, 18. Dzięki delikatnej konsystencji dobrze się wchłaniają, pozostawiając skórę gładką i nawilżoną. Ceny 11 - 16 zł (200 ml).

Największą ochronę przed promieniami UVA i UVB zapewnia emulsja SPF 50. Zawiera wysokie filtry nowej generacji (Eusolex T-S®), a oprócz

witaminy E też regenerujący D-pantenol. (75 ml, ok. 20 zł).

Są też **wodoodporne emulsje do opalania w spray'u** SPF 5, SPF 15. (13 - 15 zł, 150 ml). **Olejki do opalania w spray'u** SPF 2, SPF 5, dobrze się rozprzodają, szybko wchłaniają i dają intensywną opaleniznę (10 - 13 zł, 150 ml).

W serii wyróżnia się **Emulsja do opalania wyszczuplająca SPF 8**. Filtry zabezpieczają

przed słońcem, a kofeina, ekstrakt z zielonej kawy i bluszcz przyspieszają spalanie tłuszczu. Masło Shea odżywia i wygładza skórę (15 zł, 200 ml).

Dla niecierpliwych **KOLASTYNA** proponuje **Przyspieszczacz opalania** i nowość **TURBO Przyspieszczacz opalania** o smakowitym czekoladowym zapachu (150 ml, ok. 16 zł).

Seria wzbogaciła się o nowy **Wodoodporny krem ochronny na słońce** dla dzieci po 6 miesiącu życia SPF 30. Zawiera filtry fizyczne, które two-

rzą warstwę ochronną, nie wnikać w skórę. Nie ma barwników i alkoholu, a kompozycja zapachowa nie uczula. (24 zł, 75 ml).

Druga nowość - **Łagodząca galaretka po opalaniu** o zapachu brzoskwińowym pielęgnuje i odświeża delikatną, nawet podrażnioną skórę dziecka. Zawarta w niej alantoina intensywnie nawilża, D-pantenol działa łagodząco i regeneruje. Galaretka dla dzieci powyżej 3 lat szybko się wchłania, a nakładanie jej to wspaniała zaba-

wa (200 ml, ok. 13 zł). Pozostałe emulsje dla dzieci to **Spray faktor 15** dla dzieci po 6 miesiącu życia (150 ml, 16,50 zł) i **Emulsja o faktorze 35** dla dzieci od 4 roku z witaminą E i masłem Shea o owocowym zapachu.

Kolastyna ma też duży wybór preparatów do stosowania po opalaniu. Balsam SOS łagodzący skutki poparzeń to nowość. Działa nawilżająco i odświeżająco na piekącą i poparzoną słońcem skórę, łagodzi wszelkie podrażnienia (13 zł, 200 ml). •

PRZECIW ŻYŁAKOM

RUTOVEN®

Troxerutinum 150 mg; Troxerutinum 20 mg/g tabletki powlekane i żel

TWOJE NOGI OŻYJĄ



RUTOVEN® leczy przewlekłą niewydolność żylną – przyczynę żylaków, oraz przynosi ulgę w jej objawach:

- obrzękach łydek
- uczuciu ciężkości nóg
- uczuciu mrowienia, pieczenia i bólu łydek

RUTOVEN® zawiera trokserutynę, substancję utrzymującą elastyczność naczyń krwionośnych. Elastyczne naczynia krwionośne są mniej podatne na trwałe rozdęcie pod wpływem ciśnienia krwi, potocznie nazywane żylakami.

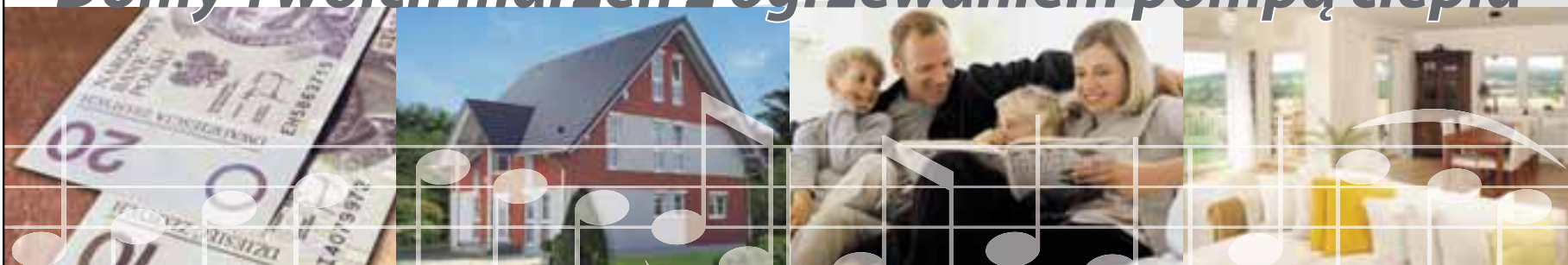
Lek stosowany tradycyjnie. Subst. czynne – tabletki: troxerutinum (150 mg/1 tabletkę); żel: troxerutinum (2 g/100 g żelu). MZ Świad. Rej. Nr 0741, 0742



Herbapol SA
POZNAŃ
TYLKO NATURA

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

Domy Twoich marzeń z ogrzewaniem pompą ciepła



Tylko 100 złotych miesięcznie na ogrzewanie i ciepłą wodę – dom do 140 m²

To sprawia przyjemność!

Niezależność od oleju i gazu • Ogrzewanie podłogowe • Klimatyzacja latem • Żadnych kaloryferów • Żadnych kominków • Żadnych spalin

Budujcie Państwo teraz – oczywiście ze SCHWABENHAUS
Dom wzorcowy otwarty codziennie od godziny 10.00 do 17.00

SCHWABENHAUS – Polska Sp. z o.o.

ul. Jagodowa 11, Sady • 62-080 Tarnowo Podgórne • tel: 061-896 50 78 • fax: 061-896 50 79 • e-mail: office@schwabenhaus.pl • www.schwabenhaus.pl

SCHWABENHAUS®
einfach clever bauen!